ROK XIV. Nr. 200 (4163) WILNO, piątek 23 Lipca 1937 r. Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

SPRAWA FIRMY

Jest zdaje się publiczną tajemnicą, że jedną z największych przeszkód, jakie spotkała na swej drodze akcja zjednoczenia narodowego głoszona przez pułkownika Koca, była sprawa firmy.

Jakto — mówią ci i owi, z prawa i z lewa—to pułkownik Koc chce nam narzucić swoją firmę? Niedoczekanie! Nie pozwolimy! My też przecież chcieliśmy zjednoczenia narodowego! My dawno głosiliśmy te same hasła! To jest nasz pomysł!

Polityka, jako sztuka, służąca w założeniu swym dobru publicznemu, nie zna patentowania wynalazków, to już trudno i z tym trzeba się pogodzić. Mogą na tym ucierpieć czyjeś ambicje autorskie, ale gdzie cierpią ambicje jednostek, tam zawsze społeczeństwo zyskuje. Prawda ta musi wystarczyć za pocieszenie ambitnym autorom pomysłów, o ile chcą oni być dobrymi obywatelami kraju, bo przecież nie można zwalczać realizacji dobrych pomysłów tylko dlatego, że je realizuje nie autor.

Gdyby inicjator i realizator zjednoczenia spadł na ziemię polską z księżyca, miałby przed sobą łatwiejsze zadanie do spełnienia od pułkownika Koca, bo byłby człowiekiem bez firmy. No! ale podróży na księżyc chyba od nikogo wymagać nie możemy.

Stąd wniosek, że firma nie powinna stanowić przeszkody, że spór o firmę, uprzedzenia do firmy i temu podobne nieistotne trudności należy przezwyciężyć, o ile się chce naprawdę dokonać czegoś poważniejszego.

Z różnych znaków na niebie i ziemi, już po ogłoszeniu deklaracji przez pułkownika Koca można było wywnioskować, że dla wielkości Polaków sprawa firmy nie jest sprawą najważniejszą, że przezwyciężą oni uprzedzenia i ambicje, aby wziąć udział czynny w akcji zjednoczeniowej.

Takie stanowisko, nastawienie, może jeszcze nieujawnione, ale dające się wyczuwać u większości musiały razić mniejszość, w ambicjach niepohamowaną, rządzącą się prywatą, a nie patriotyzmem.

Stąd pod wpływem deklaracji w [illegible] ugrupowaniach, zwłaszcza u tych, w których większość skłaniała się ku stanowisku pozytywnemu wobec deklaracji, musiały powstać dość silne tendencje odśrodkowe, osłabiające wewnętrzną spoistość i dyscyplinę. Mogły pojawić się nawet próby anarchizowania, próby intryg [illegible] do rozbicia, unicestwienia akcji zjednoczeniowej.

Czy tak było? Nie spieramy się o to. Niech czytelnik sam sądzi, ale napewno mogło być!

Minęło kilka miesięcy.

Aż tu raptem przychodzi zamach na pułkownika Koca. Bomba z mechanizmem zegarowym. Czy była obliczona na to, żeby spowodować śmierć Szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego, czy tylko miała wywołać grozę w społeczeństwie przez sam fakt jej wybuchu wewnątrz willi w Małych Świdrach, czy w pobliżu willi? Niewiadomo! W ogóle nic prawie jeszcze nie wiadomo o wynikach śledztwa. Co do każdego szczegółu wybuchu pole do popisu dla domysłów — otwarte.

A prasa tymczasem wałkuje wciąż tylko jeden temat. Snuje domysły co do politycznego środowiska, z którego wyszedł zamachowiec. Powiedzieć: „snuje domysły", to mało. Z głosów prasy, jakie przytaczaliśmy wczoraj i jakie dziś przytaczamy na trzeciej stronie, wynika, że organy różnych ugrupowań politycznych, wyprzedzają śledztwo całkiem poprostu i zwyczajnie rzucając podejrzenia na siebie nawzajem. Ty jesteś winien! Nie, ty jesteś winien! Aż przykro czytać.

Nazwisko zamachowca, jeśli nie jest już znane władzom, jak to niektóre organy podawały, to w każdym razie wcześniej, czy później, będzie znane.

Sympatje polityczne zamachowca też napewno zostaną ustalone. Poco się przedwcześnie denerwować?

Pisaliśmy o tym, że środowisko, które wydało zamachowca, powinno być zmiecione z powierzchni polskiej rzeczywistości. Niewątpliwie! Ale ściśle tylko to środowisko. Pojęcia środowiska nie można tu zbytnio rozszerzać. Nie wolno, aż tak pesymistycznie patrzeć na nasze życie polityczne, aby przypuszczać, że w Polsce istnieją wielkie stronnictwa, złożone z terrorystów. Terroryści to raczej peryferie stronnictw, grupy anarchizujące, wyzute z poczucia dyscypliny partyjnej, kompromitujące poważne i legalne partie. Tym grupom wojnę aż do wytępienia powinien wypowiedzieć nie tylko rząd, ale przede wszystkim partie, chcące uniknąć kompromitacji.

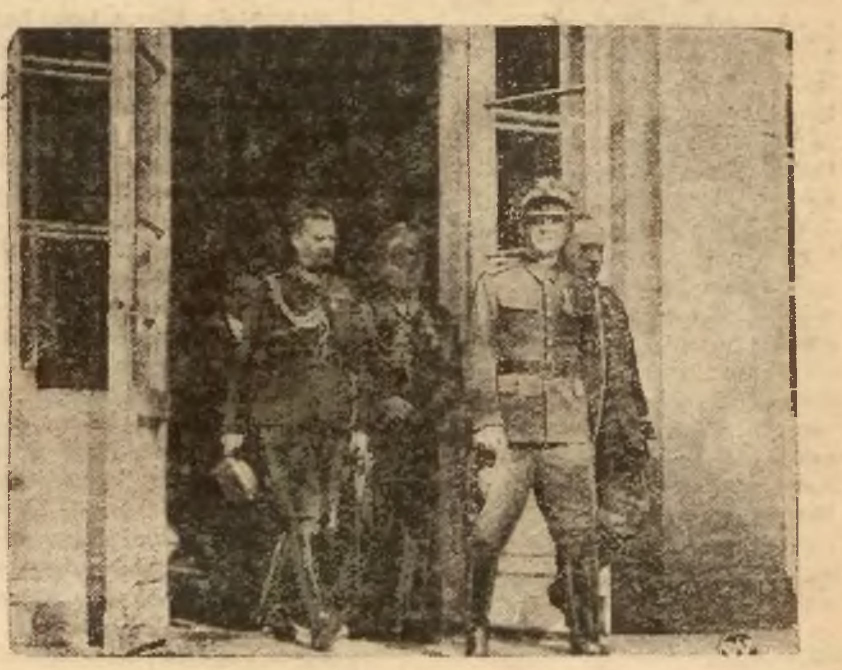
Sprawa firmy pod koniec tych naszych rozważań, jak widzimy, znowu wypływa na plan pierwszy. Tym razem w inych zupełnie okolicznościach. Ci sami ludzie, którzy przeciwko akcji zjednoczeniowej podnoszą argument firmy i tym argumentem wojują, gdy chodzi o zamach na płk. Koca, odwrotnie obawiają się, żeby im samym ten argument najmocniej nie zaszkodził, gdy się okaże, że zamachowiec był sympatykiem ich stronnictwa. Póki śledztwo trwa, można się tak czy inaczej bronić od hipotez, ale później, jeżeli nie daj Boże hipotezy się potwierdzą, co wtedy będzie?

Cały ten wypadek z zamachem stanowi dobrą nauczkę. W dziedzinie tak żywej, tak wartko płynącej, jak polityka, gdzie trzeba wzrokiem odrazu obejmować wielkie horyzonty, nie można zbyt wielkiej uwagi przywiązywać do zagadnień dalszych kategoryj, bo się przez to traci z oczu zagadnienie pierwszoplanowe. I trzeba nie raz poświęcać daleko większe i droższe rzeczy niż firma, niż ambicja, niż prawo autorskie.

Zamach na płk. Koca może się też okazać w końcu tym przysłowiowym złem, które na dobro wychodzi, o ile nauczy pewnych ludzi ofiar i zaszczepi w ich umysłach nieco szerszych myśli. Mądry Polak po szkodzie przestanie się boczyć na czyjąś firmę, gdy na jego własną padnie wyraźna plama.

Piotr Lemiesz.

Posiedzenie sejmu w sprawie wawelskiej



Zdjęcie przedstawia Pana Marszałka Śmigłego Rydza, opuszczającego w towarzystwie pana premiera gen. Sławoja Składowskiego gmach Sejmu, po ukończeniu posiedzenia sesji nadzwyczajnej.

Może nie będzie wojny chińsko-japońskiej

WYCOFUJĄ SIĘ.

SZANGHAJ (Pat). Wojska japońskie rozlokowane w pobliżu Lukucziao rozpoczęły wycofywać się dzisiaj o godz. 5 rano (czas miejscowy). Ruch na linii Pekin — Hankau który uległ przerwie od dwuch tygodni ,ma być wkrótce przywrócony.

Tor kolejowy uszkodzony pod Lukucziao jest pośpiesznie naprawiany.

ZARYSOWUJE SIĘ MOŻLIWOŚC POROZUMIENIA.

TOKIO (Pat). Agencja Domei komunikuje: Sytuacja w Chinach północnych zdradza tendencję do poprawy na skutek ewakuowania ubiegłej nocy przez wojska chińskie miejscowości Lukucziao i Papaoszan.

W kołach zbliżonych do rządu japońskiego oświadczają, że nie ma żadnego powodu, dla którego rząd nankiński, który dotychczas uznał wszystkie ważniejsze układy natury lokalnej, zawarte z Japonią przez radę polityczną prowincji Hopei i Czahar, — miał obecnie odmówić zaaprobowania układu.

DALSZE ODPRĘŻENIE.

TOKIO (Pat). Agencja Domei komunikuje: Wobec stopniowego wykonywania warunków lokalnego układu przez władze chińskie, sytuacja w Chinach północnych, wedle doniesień z Pekinu, uległa dalszemu odprężeniu. Jednak japońskie władze wojskowe w Chinach północnych z niesłabnącą czujnością pilnują wykonania układu przez chińskie władze wojskowe.

WYCZEKUJĄ.

TOKIO (Pat). Z Nankinu donoszą, że na wczorajszym posiedzeniu rady wojennej pod przewodnictwem marsz. Czang Kai Szeka postanowiono po dłuższej dyskusji zachować stanowisko wyczekujące wobec porozumienia, zawartego przez sztaby wojsk japońskich i chińskich w północnych Chinach.

WOBEC ODPRĘŻENIA.

SZANGHAJ (Pat). Jak donoszą z Tientsinu, wobec naprężonej sytuacji tysiące Chińczyków zaczęły napływać do francuskiej i angielskiej koncesji, gdzie ceny w hotelach wzrosły w niebywały sposób. Wszystkie pociągi z Pekinu są przepełnione uciekinierami. Dotychczas ani w koncesji, brytyjskiej francuskiej, ani włoskiej nie wydano jednakże żadnych specjalnych zarządzeń. Wygląd miasta jest zupełnie normalny.

PRZYGOTOWANIA.

TOKIO (Pat). Agencja Domei donosi: Wiadomości nadchodzące z Nankinu, Hankau i Szanghaju świadczą o gorączkowych przygotowaniach Chińczyków do akcji zbrojnej.

W Nankinie i Szanghaju wprowadzono sądy polowe. Do Tientsinu przybyło siedem ciężkich samolotów bombowych oraz dwanaście dział przeciwlotniczych z Nankinu. W m. Tajnan, stolicy tw. Szansi założono bazę lotniczą dla chińskich samolotów wojskowych. Dwie ciężkie dywizje wojsk nankińskich przybyły do prowincji Szansi. Chińczycy zamieszkali w dzielnicy międzynarodowej Szanghaju ogłosili bojkot towarów japońskich.

OSTRE POGOTOWIE.

TOKIO (Pat). Agencja Domei donosi z Feng Tai, że tamtejszy oddział japoński znajduje się w stanie ostrego pogotowia z powodu zajęcia w dniu wczorajszym m. Huang Tsun przez oddział chińskiej 29 armii w sile 1000 żołnierzy z 16 działami i 40 karabinami maszynowymi.

Sytuacja ogólna

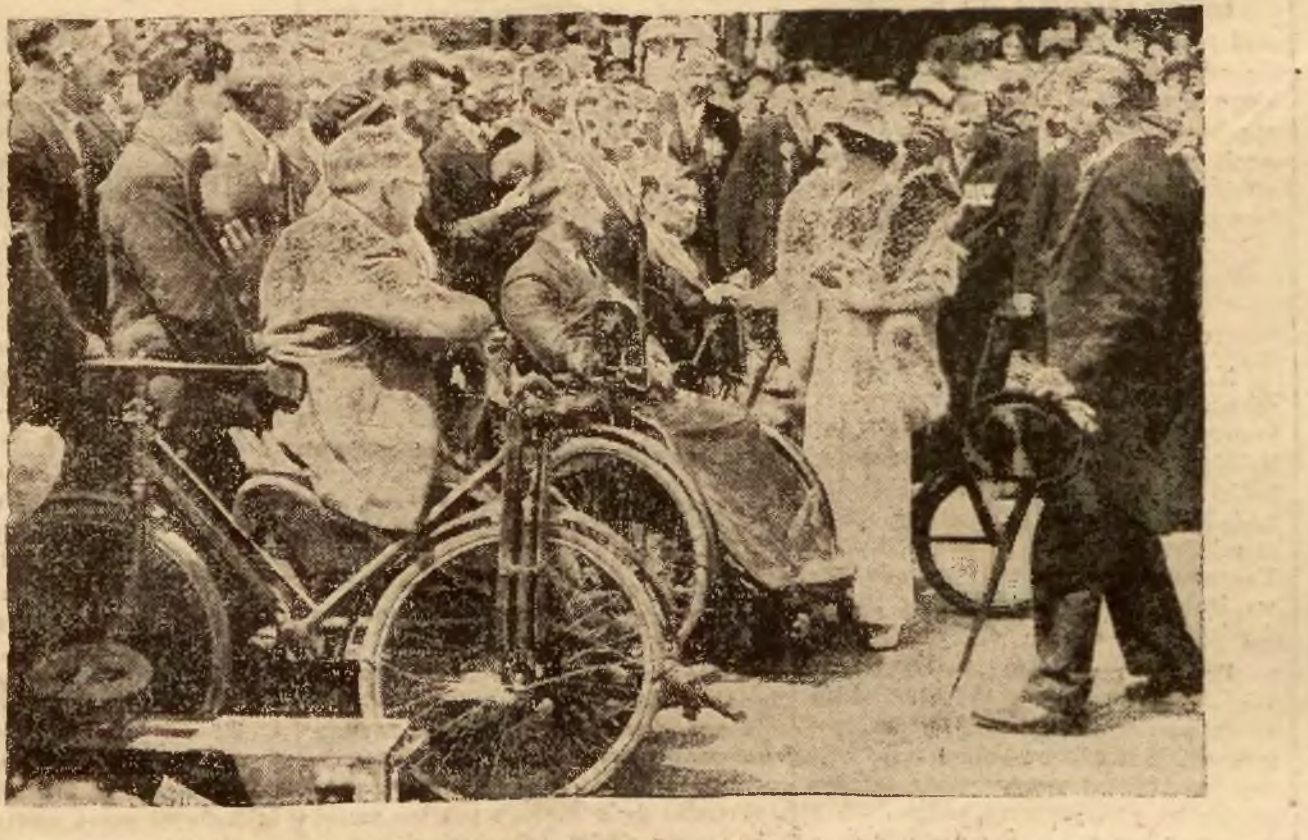
TOKIO (Pat). Sytuację w sprawie północno - chińskiej określają w tutejszych kołach politycznych jak następuje:

Porozumienie, zawarte przez sztab wojsk japońskich w Chinach północnych z lokalnymi władzami chińskimi (układ z dnia 11 bm. i 19 bm.) oraz wycofanie wojsk chińskich z Lukucziao i Papaoszanu niewątpliwie wpłynęło łagodząco na nastroje. Ostatni układ z 19 bm. daje Japończykom satysfakcję, ponieważ przewiduje środki hamujące działalność organizacyj komunistycznych i przeciwjapońskich, rozwijających ożywioną działalność w Chinach północnych.

Rząd nankiński, twierdzą w japońskich kołach politycznych, ociąga się z zatwierdzeniem porozumienia. To stanowisko nie daje się wytłomaczyć, tym bardziej, iż rząd nankiński zatwierdzał przed tym wszystkie układy, zawierane przez radę polityczną prowincji Hopei i Czahar z władzami japońskimi. Ostatni zaś układ nie narusza w niczym suwerenności terytorialnej Chin, lecz stwarza jedynie warunki pokojowego współżycia.

To stanowisko rządu nankińskiego i niewstrzymana koncentracja wojsk nankińskich na północy stwarza możliwości nowych zatargów w Chinach północnych.

Królowa Elżbieta a weterani



Królowa Elżbieta angielska rozmawia z weteranami wojny światowej w czasie pobytu w Cathays Park w Walii.

Represje pracodawców po strajku hotelowym

PARYŻ (Pat). Duże zadowolenie i odprężenie w nastrojach ludności Paryża wywołała wiadomość o porozumieniu, osiągniętym w przemyśle hotelarsko — gastronomicznym. Strajk w tym przemyśle nie przybrał wprawdzie charakteru strajku powszechnego, tym nie mniej wywołał przykry niepokój, skutkiem incydentów, które się rozgrywały przeważnie w centrum Paryża.

Oficjalne osiągnięcie porozumienia nie kładzie wprawdzie kresu ostatniemu konfliktowi, ponieważ pracodawcy chcą wykorzystać obecne załamanie strajku do zadokumentowania swego triumfu i starają się zastosować represje w stosunku do uczestników i przywódców strajku.

Wystawa prac konkursowych na projekt pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie

WASZAWA (Pat). Od dzisiaj udostępniona została dla publiczności w jednej z sal Muzeum Narodowego wystawa projektów nadesłanych na konkurs na projekt pomnika ku czci Marszałka Piłsudskiego w Warszawie.

Na konkurs nadesłano 60 projektów 13 jednak odrazu odpadło, jako nieodpowiadających warunkom. Rozpatrywano więc tylko 47 projektów. W myśl regulaminu wyróżniono 13 projektów, z pośród których miano wybrać do 5-ciu, aby autorów ich zaprosić do ściślejszego konkursu. Jury z 13-tu wyróżnionych wybrało 3 projekty i autorowie ich: art. rzeźb Henryk Kuna — przy współpracy arch. A. Boni), art. rzeźb. Jan Szczepkowski (przy współpracy arch. J. Sianożeckiego i art rzeźb. Marian Wnuk — (wraz z arch. Janem Kocimskim) zaproszeni zostaną do przepracowania swych projektów i przedstawienia ich sądowi konkursowemu do ostatecznej decyzji. Autorowie prac wyróżnionych otrzymają po zł. 1500 nagrody, która stanowi w pierwszym rzędzie zwrot kosztów faktycznych autorów. Autorowie prac wybranych — po zł. 10.000

Pierwszy etap konkursu jest skończony. Obecnie autorowie prac wybranych przystępują do opracowania ostatecznego swych projektów, na co mają 8 miesięcy czasu.

Art. rzeźbiarz H. Kuna w koncepcji pomnika, który stoi na wzniesieniu parometrowym, na które prowadzą szerokie schody, wyszedł z kształtu krzyża niepodległości: w środku na prostym, czworokątnym cokole o wys. ponad 20 m. stoi 18-metrowa postać Marszałka, na czterech ramionach krzyża — ok. 10-metrowej wysokości postacie: żołnierza, uczonego, rolnika i robotnika, ujęła jakby w klamrę czworokątnych kolumn. Dwie kondygnacje szerokich schodów prowadzą w dół do alei na skarpie, widok na zameczek Ujazdowski — otwarty. Granice terenu przeznaczonego pod pomnik oznaczone akcentami zieleni. Uderza wyjątkową pięknością projekt głowy Marszałka, wykonany w gipsie (wielkość połowy naturalnej). — bardziej architektonicznemu rozwiązaniu bliższa jest koncepcja art. rzeźb. J. Szczepkowskiego, który przede wszystkim w połowie alei Marszałka Piłsudskiego projektuje bramę — łuk triumfalny o potężnej konstrukcji, pokryty płaskorzeźbami, poświęcony uczczeniu czynu legionowego. Pomnik Marszałka stoi na wzniesieniu, do którego prowadzą szerokie schody i ujęty jest w ramę tużej kolumnady. Marszałek stoi w płaszczu żołnierskim, Maciejówce, oparty o szablę z nieco pochyloną w dół głową. Na bramie znajduje się drugi — konny pomnik Marszałka, już w mniejszych rozmiarach.

Art. rzeźb. M. Wnuk ustawił 8-metrową postać Marszałka na ogromnym cokole (wraz z podstawą — 22 m) rozszerzającym się u dołu, którego przednia część jest zaokrąglona. Na bocznych skrzydłach cokołu — herby województw. Od strony alei na skarpie plac obrzezony jest niewysoka kolumnada, o rzadko rozstawionych kolumnach. Całość projektu pełna surowości i prostoty.

Wśród wyróżnionych projektów również uderzają niejednokrotnie bardzo starannie obmyślone i piękne szczegóły, żaden z nich jednak w rozmachu i pełni koncepcji nie dorównuje projektom wybranym. Z żalem dodać należy, że poziom ogólny konkursu (poza pracami wyróżnionymi) jest niewysoki.

Nie wiadomo czy podział Palestyny dojdzie do skutku

LONDYN (Pat). Debata palestyńska, która toczyła się wczoraj w izbie gmin do późnej nocy zakończyła się w sposób nieczekiwany. aLbour Party wycofała swój wniosek natychmiastowego rozważania raportu komisji królewskiej, a rząd zrezygnował z domagania się poparcia Izby dla zaleceń raportu. Ten nieoczekiwany zwrot kompromisowy, który dokonał się o północy nastąpił głównie wskutek interwencji Churchilla, który podobnie zresztą jak Amery i szereg innych posłów konserwatywnych, oświadczył, że nie jest w stanie opowiedzieć się obecnie za propagowaną przez rząd zasadą podziału Palestyny i proponuje wniosek kompromisowy, aby minister kolonii udał się do Genewy bez wiążącego poparcia izby, która zajmie stanowisko dopiero, gdy zalecenia raportu powrócą z Genewy.

Lloyd George również poparł myśl Churchilla i ze swej strony zgłosił poprawkę kompromisową.

Kompromis został przyjęty prawie jednogłośnie przez całą izbę, jedynie 3-ch posłów radykalnie niezależnej Labour Party głosowało ze względów formalnych przeciwko. Izba gmin uniknęła więc w ten sposób głosowania nad merytoryczną stroną zaleceń raportu, a zwłaszcza nad kwestią podziału Palestyny, które znalazło w Izbie Gmin tylu przeciwników, że rząd nie chciał zaryzykować głosowania nad swoim pierwotnym wnioskiem. W kuluarach parlamentu wyrażano po zakończonej debacie przekonanie, że zalecenia raportu ulegną bardzo radykalnym poprawkom i że nie wiadomo, czy zasada podziału zostanie w ogóle utrzymana, przynajmniej w obecnej postaci. W kołach żydowskich wynik debaty wywołał wielkie zadowolenie.

PALESTYNA MUSI BYC NIEPODLEGŁA.

JEROZOLIMA (Pat). Palestyński narodowy komitet obrony, zwany również stronnictwem Naszaszibu złożył wczoraj obszerne memorandum w. komisarzowi, stałej komisji mandatowej, Lidze Narodów i brytyjskiemu ministrowi kolonij.

Memoriał ten stwierdza, że projekt komisji królewskiej jest w założeniu swym nie do przyjęcia dla Arabów. Wszelki podział Palestyny jest szkodliwy, natomiast kraj ten powinien na wzór Iraku uzyskać niepodległość.

Akcja na FON

WARSZAWA (Pat). P. minister spraw wewnętrznych przesłał pp. wojewodom oraz p. komisarzowi rządu na m. st. Warszawę instrukcję p. ministra spraw wojskowych do prowadzenia akcji wśród społeczeństwa na terenie województw na rzecz funduszu Obrony Narodowej.

Instrukcja ta ma na celu ujednostajnienie działalności samoistnie utworzonych wojewódzkich komitetów FON. i skoordynowania wyników ich prac.

Jednocześnie p. minister spraw wewnętrznych polecił wojewodom, aby w sprawach organizacji i działalności na rzecz FON. przestrzegana była jak najdalej idąca współpraca władz administracji ogólnej z władzami wojskowymi.

Nie ma już znaczków z okazji wizyty Karola II

WARSZAWA (Pat). Ministerstwo Poczt i Telegrafów zawiadamia, iż wobec dużej ilości zamówień, przewyższającej znacznie nakład bloków ze znaczkami pocztowymi, wydanych z okazji pobytu w Polsce króla Rumunii Karola II, zamyka się z dniem 22 bm dalsze zgłoszenia na ich sprzedaż.

Trudności w Czechosłowacji

PRAGA (Pat). Dla usunięcia konfliktów, będących przyczyną ostatniego przesilenia rządowego postanowiono, że mające się odbyć w jesieni wybory komunalne, odbywać się będą nie wszędzie jednocześnie, lecz etapami, celem odebrania im charakteru politycznego.

Nożycami przez prasę

Panu z tym nie do twarzy!

P. Stanisław Mackiewicz, kiedyś w zamierzchłej przeszłości współpracował w redakcji jednego pisma z p. Kazimierzem Okuliczem, jako jego młodszy kolega. Nastąpiło rozstanie i stosunki jego z p. K. O., jako naczelnym redaktorem „Kurjera Wileńskiego“ ułożyły się nie najlepiej. Wilnianie te czasy dobrze pamiętają i czują słuszny żal do p. St. M. za to, że w owych czasach bardzo często rozmieniał swój talent publicystyczny na różne nielicujące z jego powagą docinki w stosunku do swego kolegi. Ale mniejsza o czasy minione. Nie wracalibyśmy pewnie do tych smutnych wspomnień niepotrzebnych kłótni, które bardzo mocno zaważyły na osłabieniu pozycji społeczeństwa wileńskiego wobec różnych niepożądanych tendencyj Warszawy, gdyby nie to, że obecnie p. Cat. nie może przeboleć poprawnych stosunków nowej redakcji Kurjera z dawnym redaktorem naczelnym.

Zestawiając bowiem ze sobą wszystko to, co p. Cat. pisze o „Kurjerze Wileńskim“, obserwując z jaką uporczywością atakuje nieobecnego p. Okulicza, któremu ze względu na jego obecne stanowisko nie wypada imać się polemiki prasowej, nie możemy powstrzymać się od powzięcia przekonania, że wszystko to jest robione wyłącznie po to, aby nas poróżnić z p. Okuliczem. Czyżby intryga? Po co? W jakim celu? Nie wiadomo! Nie będziemy tego dociekać. Wystarczy stwierdzić, że Panu, Panie Catie, stanowczo z tym nie do twarzy!

P. Lemiesz.

Frank mimo wszystko spada

WARSZAWA (Pat). Mimo korzystnego rzekomo wrażenia, które wywarły na giełdzie ostatnie zarządzenie finansowe rządu francuskiego, frank wykazał w dniu dzisiejszym dalszy spadek i bardzo poważne fluktuacje.

Wielkie burze w Serbii

BIAŁOGRÓD (Pat). Burze, połączone z ulewnymi deszczami i zimnem wyrządziły wielkie szkody w środkowej Serbii i Bosni. Grad zniszczył całe zbiory w okręgu Mitrovitza.

Na drodze z Valievo do Losnicy uniosły wezbrane wody betonowy most.

Popierajcie pierwszą w Kraju Spółdzielnię Przeciwgruźliczą w powiecie wileńsko-trockim.

Zażarte walki pod Madrytem

NAVAL CARNERO (Pat). Agencja Havasa donosi: na froncie madryckim podjęto wczoraj od rana, z niezmniejszoną gwałtownością, wzajemne natarcia. Nadejście posiłków powstańcom na północy od Quijorna, pozwoliło im na posunięcie się naprzód i zajęcie pozycji, skąd mogą ostrzeliwać drogę do do Escurialu. Od chwili rozpoczęcia kontrofenzywy trwają zacięte utarczki między piechotą obu stron. Wojska rządowe zdają się jednak unikać starcia wręcz z oddziałami legionistów i regulares i uciekają się do obrony przy pomocy broni automatycznej. Wzrosła również znacznie rola artylerii, której działalność trwa bez przerwy. Piechota i lotnictwo powstańcze działają w ścisłej współpracy.

Wojska rządowe natomiast stosują w akcjach swych znaczne ilości czołgów. Działanie ich jednak jest ograniczone, gdyż z powodu szalonego upału, panującego wewnątrz czołgów, załoga nie może w nich dłużej przebywać. Liczni dezerterzy przekraczają w dalszym ciągu linie powstańcze.

Wojska rządowe wysadzają w powietrze od dwóch dni mosty i fortyfikacje między Las Rosas a Escurialem.

285 SAMOLOTÓW RZADOWYCH STRĄCONYCH.

RZYM (Pat). „Lavoro Fascista“ donosi z Salamanki, że od chwili wybuchu wojny domowej lotnictwo powstańcze pod naczelną komendą gen. Garda zestrzeliło w okresie od 18 lipca ub. r. 285 samolotów rządowych. Straty po stronie wojsk gen. Franco wynoszą tylko 38 samolotów.

BRAK MYDŁA.

LIZBONA (Pat). Z Barcelony donoszą, że panuje tam zupełny brak mydła i że boraks sprzedaje się po 12 peset za kg.

HISZPANOM NIE WOLNO DYSPONOWAĆ SWOJĄ GOTÓWKĄ.

SALAMANKA (Pat). Rząd narodowy ogłosił dekret, zabraniający Hiszpanom, przebywającym za granicą, swobodnego dysponowania kwotami, posiadanymi w bankach krajowych na rachunkach bieżących. Upoważnienia do dysponowania w przyszłości tymi kwotami będzie wydawał specjalny komitet walutowy.

Francja szwarcuje ochotników do Hiszpanii

CASABLANCA (Pat). Zawinął do Casablanki rządowy statek francuski „Golo“ przybywający z Port-Etienne. Statek ten wysadził na brzeg w Casablance 210 Hiszpanów, sympatyków rządu w Walencji chcących dostać się na terytorium Hiszpanii rządowej.

Władze francuskie w Port—Etienne gromadziły tych uciekinierów w barakach oczekując odpowiedniej okazji celem przesłania ich do Hiszpanii rządowej. W Casablance Hiszpanie zostali umieszczeni w barakach i izolowani od wszelkiej styczności z miejscową ludnością i przekazani konsulatowi hiszpańskiemu, celem wysyłki do ojczyzny.

Guatemala uznała gen. Franco

GUATEMALA (Pat). Prezydent państwa Ubico przyjął wczoraj nowomianowanego posła rządu gen. Franco Rafaela Trena Blesco, który mu wręczył listy uwierzytelniające.

Francja trwa wciąż na swym stanowisku

PARYŻ (Pat). Agencja Havasa donosi: Stanowisko rządu francuskiego w sprawie brytyjskiego projektu nieinterwencji nie uległo żadnej zmianie. Rząd francuski domaga się, aby był zachowany porządek dyskusji, ustalony przez projekt brytyjski, to znaczy, aby jako pierwsza omawiana była sprawa międzynarodowej kontroli jako druga — wycofanie ochotników, jako trzecia wreszcie — uznania obu stron za strony walczące.

Polscy harcerze z Ameryki w Stołpcach

W dalszym ciągu objazdu i wizytacji obozów na terenie wileńszczyzny i nowogórdczyzny, harcerze z Ameryki przybyli do Stołpców, gdzie byli podejmowani obiadem żołnierskim przez władze KOP-u.

Tego samego dnia wycieczka udała się na pogranicze bolszewickie do wsi Rusakowicze nad Niemnem, gdzie zwiedziła wzorowo urządzone obozy Harcerskich Drużyn Kolejowych z Nowego Sącza. Wieczorem przy udziale licznych tłumów z pobliskich wiosek oraz gości ze Stołpców, odbyło się reprezentacyjne ognisko harcerskie z pokazami tańców góralskich, w strojach regionalnych, wykonanych przez zespoły drużyn harcerek i harcerzy z Nowego Sącza.

Po spędzeniu pierwszej nocy pod namiotami pod polskim niebem, nazajutrz rano t. j. dnia 21 bm. goście udali się autem KOP-u na objazd granicy polsko-bolszewickiej. Harcerze z Ameryki z olbrzymim zainteresowaniem przeglądali się spotykanym po drodze stanicom oraz zdala widocznym kołchozom, wypytując o najdrobniejsze szczegóły dotyczące stosunków na pograniczu.

Wycieczka odjechała ze Stołpców, żegnana przez reprezentantów władz i społeczeństwa stołpeckiego oraz orkiestrę KOP-u o godz. 13,25 do Warszawy pociągiem Moskwa—Paryż.

Harcerzom z Ameryki w dalszym pobycie w Polsce towarzyszyć będzie zespół reprezentacyjny harcerzy z Nowego Sącza.

Należy podkreślić miłe i serdeczne przyjęcie ze strony KOP.

Słowacy chcą autonomii

BRATISŁAWA (Pat). W Rozemberku pod przewodnictwem ks. Hlinki odbyło się zebranie posłów i senatorów słowackiego stronnictwa ludowego. Ks. Hlinka zagajając zebranie przypomniał, że Słowacja przeżywa rok jubileuszowy umowy pittsburskiej, co winno być dla Słowaków podnietą do podwojenia wysiłków w kierunku jej zrealizowania. Słowacy nigdy i za żadną cenę nie wyrzekną się autonomii.

W związku ze zbliżającymi się wyborami gminnymi uchwalono rozpoczęcie energicznej akcji propagandowej celem „zwycięstwa słowackiej idei narodowej w samorządach w Słowacji“.

Nowy Dalay Lama

NANKIN (Pat). Tutejsza komisja mongolsko-tybetańska opublikowała komunikat na zasadzie depeszy z m. Hsining (stolica prowincji Tsinhai), że 50 lamów tybetańskich odnalazło 14-te wcielenie Dalay-Lamy w postaci młodego chłopca w miejscowości Taernssu. Donoszą poza tym, że nowy Dalay-Lama znajduje się już w drodze do Hsiningu.

Powyższa wiadomość wzbudziła wielkie poruszenie w kołach buddyjskich, ponieważ na krótko przed opublikowaniem komunikatu o odkryciu nowego Dalay-Lamy rozeszła się pogłoska, że głowa mongolskich buddystów i długoletni antagonista Dalay-Lamów tybetańskich — Panczen-Lama nie uzyskał pozwolenia na wjazd do Tybetu.

Bohaterski uczeń

PARYŻ (Pat). Z Lyonu donoszą z niezwykłej odwadze 19-letniego ucznia szkoły lotniczej Faucorret, który na skutek zepsucia się motoru zmuszony był nagle lądować i wolał narazić się na niebezpieczeństwo śmierci przez roztrzaskanie swego samolotu o mur, niż wylądować na drodze, gdzie mógłby spowodować śmierć kilku osób. Samolot istotnie roztrzaskał się o mur, ale pilot na szczęście ocalał i odniósł tylko lekkie rany.

Aresztowanie komunistów w Lublinie

W ostatnich dniach na terenie Lublina władze bezpieczeństwa przystąpiły do likwidacji kierowniczych jednostek partii komunistycznej. Za działalność wywrotową aresztowano kilkanaście osób, zajmujących wybitne stanowisko w partii.

M. in. zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu: Janina Bilówna, aplikantka adwokacka; Zofia Golditngerówna, absolwentka Uniw. Jagiell.; Abram Nusman, buchalter; Silberberg Szloma, urzędnik bankowy; Kudliński, b. student K. U. L.; Dreistein Eljasz, buchalter; Nusym Rubin, subiekt; Korzeniowski Mieczysław handlowiec i inni.

Policjant zastrzelił żonę i rywala

Krwawy dramat małżeński

W lesie, w pobliżu Międzyborowa, gmina Żyrardów, rozegrał się wstrząsający dramat małżeński.

Przed kilku dniami do kier. posterunku w Międzyborowie, starszego posterunkowego Karola Dyski, przybyła na wakacje żona Władysława, nauczycielka szkoły powszechnej w Żyrardowie.

Między małżonkami panowały niezwykle zaostrzone stosunki, gdyż Dyska podejrzewał żonę o zdradę, lecz tego nie mógł jej udowodnić.

Wczoraj późnym wieczorem, Dyska zauważył, że żona pokryjomu opuściła mieszkanie i udała się w kierunku lasu. Policjant tknięty przeczuciem, czając się za drzewami, udał się za nią.

W pewnej chwili zauważył, że do kobiety podszedł posterunkowy z Żyrardowa, Romianowski. Młoda para zaczęła się czulić.

Wówczas uniesiony gniewem Dyska dobył rewolweru i oddał kilka strzałów w kieruku żony, zabijając ją na miejscu. Następnie skierował broń przeciwko jej towarzyszowi, posterunkowemu Romianowskiemu. Romianowski padł. Trzy kule utkwiły w jego piersiach.

Bezpośrednio po dokonaniu podwójnego morderstwa, st. posterunkowy Dyska udał się na posterunek w Żyrardowie, gdzie oddawszy dyżurującemu przodownikowi broń, zameldował o zajściu. Policjanta aresztowano, a na wskazane przez niego miejsce wyjechała komisja.

Zwłoki zamordowanych przewieziono do Żyrardowa, a zabójcę osadzono w więzieniu do dyspozycji sędziego śledczego.

Potworne morderstwo

Ze wsi Miłowidy, gm. Dobromyśl w pow. baranowickim, donoszą o zamordowaniu w dniu 20 bm. mieszkanki tej wsi Tekli Drozd przez poderżnięcie brzytwą gardła. Wszczęte przez policję dochodzenie ustaliło, iż morderstwa dokonał mąż jej Jakub na tle nieporozumień rodzinnych. Drozd przyznał się do winy i został aresztowany.

Zanim zostanie ujawnione nazwisko zamachowca...

Zacytowane przez nas wczoraj głosy prasy, zbliżone do ONR, dotyczące domniemań co do środowiska, z jakiego pochodził sprawca zamachu na Szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego, wywołały w prasie b. żywe echo. „Dobry Wieczór"—„Kurjer Czerwony" w artykule p. t. „Nożyce odzywają się..." cytuje podane przez nas wczoraj urywki z „Wieczoru Warszawskiego" i „ABC", zaopatrując je następującym komentarzem:

„W tych sliwach jest już właściwie cały obraz i cały nawet mechanizm zbrodni. Brzmią one nieledwie jak wyznanie i obrona zarazem.

Zanim władze śledcze ujawniły środowisko zbrodniarza, panom z „Wieczoru Warszawskiego" i „ABC" wyziera już z kieszeni argument, którym może będą szermować już jutro..."

Również „Dziennik Poranny" omawia tę sprawę:

„Na innym miejscu zajęliśmy się nieprawdopodobnym wprost objawem „utraty głowy" i panicznego strachu, jaki wykazała grupa tak zw. legalnego ONR i „Wieczoru Warszawskiego". Panowie ci, przerażeni czynem zamachowca z Małych Świdrów i groźbą odpowiedzialnością przed społeczeństwem tych czynników, które propagują barbarzyńskie, terrorystyczne metody w walce politycznej, wytwarzające atmosferę anarchii i zbrodni — „na wszelki wypadek" postanowili „wybielać" swych bliższych i dalszych przyjaciół. Uczynili to zaś tak naiwnie, w takim popłochu, że aż zmusili opinię publiczną od zastanowienia, do poważnych refleksyj, no i nieprzyjemnych plotek, naszym zdaniem nieuzasadnionych. O czym bowiem świadczy strach „Wieczoru Warszawskiego"! Tylko o tym że ideologowie i „wodze" ONR tak nie są pewni moralnych czynów, tyczących członków zaprzyjaźnionej a kiedyś utworzonej przez nich organizacji, że wszystkie nawet najgorsze wybryki czy zbrodnie są gotowi uważać za możliwe.

Kompromitacja „Wieczoru Warszawskiego", który przy tym odgrywa też ostatnio tajemniczą rolę propagatora zachodniej masonerii, jest tak wielka, że postanowiło pośpieszyć mu na pomoc bratnie „ABC".

Tego rodzaju głosami prasy „ABC" poczuło się do żywego dotknięte. W pisanym z pasją artykule p. t. „Wyczynami detektywów z Czerwoniaka zajmie się sąd" czytamy:

„Aż dziw bierze, że jeszcze chodzimy na wolności, choć nasi sympatyczni koledzy dziennikarze już wskazują na nas palcem.

Udający dziennikarzy panowie z „Dobrego Wieczoru" zabawiają się w detektywów. Każdemu to wolno, pragniemy tylko zauważyć, że wedle przepisów Syndykatu Dziennikarzy praca dziennikarska musi być zajęciem głównym jego członków. Ofiarne wysiłki panów z czerwonej prasy robią wrażenie, jakby prace śledcze zajmowały ich więcej niż prace dziennikarskie.

...By na przyszłość redaktorzy „Czerwonego Kurjera" nauczyli się trzymać bardziej odpowiednich dla siebie tematów dziś rano wniesiona będzie przeciw temu pismu skarga do sądu".

A więc aż tak... Jakże reaguje drugi z „winowajców burzy", „Wieczór Warszawski"? Konto tego pisma obciążał jeszcze ponadto zarzut postawiony przez „Gazetę Polską", że nie zajęło ono w sprawie zamachu zasadniczego stanowiska. W wymianie zdań na ten temat „Gazeta Polska" pisze:

...Twierdzenie, że „Wieczór Warszawski" potępia „zamach, gdyż potępia każdą zbrodnię" jest istotnie pierwszą próbą postawienia sprawy na płaszczyźnie zasadniczej. Jest to jednak próba bardzo wstydliwa, takie stwierdzenie niejako mimochodem. Powtarzające się w Polsce metody stosowania terroru są tak liczne, że wymagają one mocnego i zdecydowanego napiętnowania i to nie jeden raz tylko, nie tylko na marginesie ostatniego zamachu. A tego „Wieczór Warszawski" jeszcze nie uczynił.

Na to wszystko „Wieczór" odpowiada artykulikiem, który cytujemy dosłownie:

Zamach na płk. Koca zasługuje na jak najostrzejsze potępienie i to niezależnie od wszelkich względów politycznych, — po prostu dlatego, że był czynem odrażającym moralnie, zwłaszcza jako zamach skrytobójczy. W społeczeństwie moralnie zdrowym, z najostrzejszym potępieniem spotykają się ci, którzy z ukrycia kierują zbrodniczą ręką. To są stwierdzenia oczywiste i nie ma co do nich wątpliwości.

Trzeba jednak pamiętać o tym, jaki cel osiągnąć chciał zamachowiec, do czego dążyła ręka, która nim kierowała. Ze strony prasy najbliższej obozowi płk. Koca, padło twierdzenie, że zamach był próbą zabicia nie tylko osoby, ale samej idei zjednoczenia narodowego. Jeżeliby tak było, to zamach byłby nie tylko czynem moralnie zasługującym na jak najostrzejsze potępienie ale także z punktu widzenia interesów Polski — czynem najbardziej szkodliwym. Trudno po poprorstu uwierzyć, by inspiracja do tego zamachu wyjść mogła z kół polskich, a nie z kół zależnych od tych czy innych agentur obcych.

Tymczasem już w pierwszym dniu po zamachu znaleźliśmy w niektórych organach uwagi i oświetlenia zawierające supozycje — przed ogłoszeniem wyników śledztwa — że odpowiedzialność za zbrodnię obciąża całe wielkie środowisko polskie.

To też stojąc z daleka od wszelkich partii politycznych, a dążąc do poniechania walk wewnętrznych i zespolenia sil polskich w twórczym wysiłku, stwierdziliśmy że czasem pozory wskazywać mogą na pewne środowisko, podczas gdy istotne, niewykryte sprężyny znajdują się gdzieindziej. Ostrzegliśmy w słowach mocnych i stanowczych przed pohopnym obciążaniem jednego środowiska odpowiedzialnością za zbrodnię w chwili, kiedy ukryte sprężyny działania nie są jeszcze ujawnione.

„Kurjer Poranny" pisze o konieczności wzmożenia w kraju poczucia powszechnej odpowiedzialności:

...Bo zważmy tylko. Deklaracja zawierała cały ustęp poświęcony Kościołowi, tymczasem jak gdyby w odpowiedzi wybucha znana sprawa wawelska. Deklaracja wskazywała na konieczność wzmożenia poczucia autorytetu w życiu polskim, tymczasem jak gdyby w odpowiedzi następuje uwalniający werdykt sędziów przysięgłych w sprawie Doboszyńskiego, werdykt mogący być rozumiany, jako rozgrzeszenie dla wszelkich samosądów Wreszcie wybucha bomba w Małych Świdrach...

Wszystkie te fakty zrodzić się mogły w atmosferze zaniku poczucia odpowiedzialności.

Nie wiemy, kogo śledztwo obarczy winą za zbrodnię niedzielną. Ale nie zwolni od odpowiedzialności moralnej tych wszystkich, którzy przyczyniają się do powstawania atmosfery, ułatwiającej szerzenie się występnych, a nawet terorystycznych planów.

Regulacja Placu Marszałka Piłsudskiego w Warszawie



Reprodukujemy oryginalne i jedyne w swoim rodzaju zdjęcie: konne pługi zaorują plac Marszałka Piłsudskiego w Warszawie w związku z podjętą przez Zarząd Miejski regulacją tego Placu i przystosowaniem go do potrzeb urbanistycznych stolicy.

Na kongresie partii komunistycznej w Bułgarii aresztowano centralny komitet

SOFIA (Pat). Podczas kongresu komunistycznej partii Bułgarii, który odbywał się w górach w pobliżu Sofii, policja aresztowała centralny komitet partii w składzie 10 ludzi, pomiędzy którymi znajdowały się 3 osoby, które ostatnio przybyły ze związku sowieckiego.

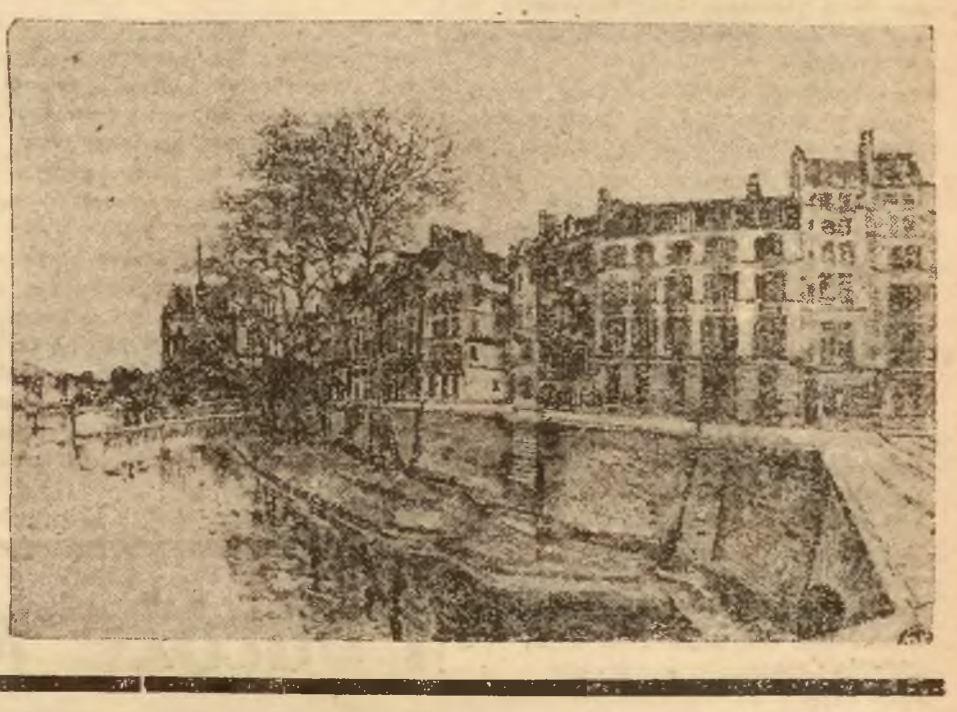
Ciekawa wystawa w Bibliotece Polskiej w Paryżu

W zasłużonej Bibliotece Polskiej w Paryżu została otwarta niezwykle interesująca wystawa pod nazwą: „Fryderyk Szopen, George Sand i ich przyjaciele".

Zdjęcie Nr 1 przedstawia nieznany portret Fryderyka Szopena umieszczony na wymienionej wystawie.

Zdjęcie Nr 2 przedstawia malowniczo położony gmach Biblioteki Polskiej w Paryżu, według drzeworytu Konstantego Brandla.





Bela Kun zostanie rozstrzelany?

Jak donoszą z dobrze poinformowanych źródeł przywódca komunistów węgierskich Bela Kun od 3 dni pozostaje w więzieniu. Bela Kun został oskarżony o to, że podczas swoich dwukrotnych wyjazdów do Hiszpanii usiłował stamtąd nawiązać łączność z „trockistami", co mu się podobno awet udało. Belę Kuna aresztowano na podstawie oskarżenia go z §§ 58 i 59, które to paragrafy przewidują jedynie karę śmierci.

Sprawa cen zapałek

W związku z wprowadzoną od 1 lipca r. b. obniżką ceny zapałek o 20 procent, w niektórych dziennikach ukazały się artykuły traktujące sprawę tę w sposób mogący zdezorientować czytelników i nasuwać im przypuszczenia, że ceny zapałek są dowolnie regulowane przez spółkę dzierżawiącą monopol zapałczany.

W rzeczywistości sprawa sposobu ustalania cen zapałek została uregulowana w zawartej przez rząd w r. 1930 umowie o dzierżawę monopolu zapałczanego, która określiła w jakich przypadkach następuje zmiana ceny zapałek i które to jej współczynniki i w jakim stopniu mają mieć wpływ na taką zmianę.

W r. 1930 w związku z zaciągniętą przez rząd t. zw. zapałczaną pożyczką na sumę 32,400,000 dolarów ustalono opłaty monopolowe w takiej wysokości, aby one mogły pokryć raty amortyzecyjne pożyczki wraz z umówionymi odsetkami w wysokości 6 i pół procent.

Przeprowadzona od 1 lipca b. r. znaczna, bo 20 proc. obniżka ceny zapałek mogła dojść do skutku dzięki temu ,że spółka dzierżawiąca monopol zapałczany zdołała skłonić posiadaczy obligacyj pożyczki zapałczanej do obniżenia stopy procentowej od tej pożyczki z 6 i pół na $4^1/_4$ procent.

Skarb państwa uzyskawszy obniżkę umówionego przy zaciągnięciu pożyczki jej oprocentowania mógł dzięki temu zredukować pobierane od spółki należności a tym samym przyczynić się także ze swej strony do znacznego obniżenia ceny zapałek.

Budowa dróg do kopca na Sowińcu

Po ukończeniu sypania kopca Marszałka Józefa Piłsudskiego na Sowińcu, prowadzone są obecnie prace nad budową dróg dojazdowych w rejonie kopca oraz urządzeniem jego otoczenia. M. in. jest obecnie w toku praca nad uporządkowaniem drogi przez las od strony miasta, przez co kopiec będzie lepiej widoczny od strony błoń krakowskich.

Prezes KKO oskarżony o plagiat

Do Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynął akt oskarżenia przeciwko prezesowi Komunalnej Kasy Oszczędności na powiat Warszawski Bolesławowi Chomiczowi.

Pełnomocnik Mieczysława Czerwińskiego adw. Beylin wystąpił przeciwko prezesowi KKO o naruszenie prawa autorskiego, polegające na wydrukowaniu w ulotce reklamowej wysyłanej do mieszkańców stolicy, jego wierszyka z pominięciem nazwiska autora i uzupełnieniem treści reklamą Komunalnej Kasy Oszczędności. Wiersz ten przedrukowano z „Głosu Nauczycielskiego" z datą 1932 r.

Proces o plagiat rozpatrywany będzie w końcu sierpnia przez Sąd Okręgowy w Warszawie.

Ludzie i czasy

Największy romantyk Ameryki

Baltimore przed stu laty wyglądało bardzo skromnie: domki przeważnie jednopiętrowe, jezdnie nie uporządkowane, ludność niecałkiem jeszcze okrzesana. Tym nie mniej wykwitały na tym kulturalnym pustkowiu szersze ambicje i wytworniejsze indywidualności. Jedno z pism baltimorskich ogłosiło w r. 1833 konkurs literacki — na powieść i poemat. W jednym i drugim dziale zwyciężył nieznany nikomu autor, podpisujący się Edgar Allan Poe. Przewodniczący komitetu konkursowego niejaki Kennedy zwrócił uwagę na autora z powodu... wyjątkowo pięknego charakteru pisma. Czując zaś powołanie na baltimorskiego mecenasa p. Kennedy posłał zwycięzcy konkursowemu zaproszenie na obiad. Otrzymał odpowiedź, która nim wstrząsnęła. List świetnie zapowiadającego się młodego autora brzmiał następująco:

„Pańskie zaproszenie było dla mnie powodem dużego cierpienia. Nie mogę skorzystać z Pańskiej uprzejmości ze względów bardzo upokarzających — z racji stanu mego ubrania. Wyobraża Pan sobie, jakim jest upokorzeniem, przyznanie się, które czynię. Ale jest to konieczne".

P. Kennedy nie długo się zastanawiał nad pięknie wykaligrafowanym listem. Znalazł Edgara Poe w ostatniej nędzy, niemal umierającego z głodu. Studolarowa nagroda, jaką autor na konkursie otrzymał, pozwoliła mu się nieco oporządzić. W miłej pogawędce ze swym protektorem streścił krótko dotychczasowe swe dzieje. W wykwintnym gabinecie baltimorskiego mecenasa siedział młodzian wytworny mimo skromnego stroju, „z dumną głową, z oczami posępnymi, rzucającymi światło niezwykłe, z cerą o rzadkiej bladości, włosami w nieładzie" — jednym słowem idealna postać wojującego romantyzmu. Poe był wspaniałym typem romantycznego młodzieńca. Romantyzm bije nie tylko z jego utworów. Ale cała jego przeszłość, wszystko, co przyniósł w tornistrze swego młodego życia, było wcieleniem romantyzmu. Ojciec jego bogaty, wzięty, pochodzący z dobrej rodziny adwokat zakochał się w aktorce, ożenił się z nią, rzucił swój zawód, by wstąpić na scenę: a trzeba pamiętać o stosunku ówczesnych do stanu aktorskiego, by rozumieć całą romantyczność tej naprawdę niezwykłej historii. Nie trzeba oczywiście dodawać, że rodzina wyparła się romantycznego wyrodka. W 1809 roku urodził się kochającemu małżeństwu syn Edgar. Rodzice dali mu w dziedzictwie niesłychaną wrażliwość do nastrojowości, umiejętność widzenia dramatów życia. Poza tym nie dali mu nawet wychowania, gdyż po dwu latach niemal jednocześnie zgaśli na suchoty. Edgara usynowił bogaty kupiec Allan.

W okresie dzieciństwa i chłopięctwa był już Edgar tym gorącym wzruszającym się romantykiem. Pewnego razu złożył wizytę jednemu ze swych kolegów. Matka kolegi uśmiechnęła się do niego objęła go ramieniem, powiedziała coś miłego. Chłopak omal nie zemdlał z wrażenia. Odtąd owa dama stała się dla chłopca kimś niesłychanie drogim i bliskim. W domu owego kolegi zdarzyło się jakieś nieszczęście i przyjaciółka Edgara dostała pomieszania zmysłów i wkrótce umarła. Co robi ten ideał romantyka? W ciągu kilku miesięcy co noc odwiedzał Edgar cmentarz, siadywał nad mogiłą, przynosił kwiaty, wsłuchiwał się w szum drzew, w krzyki puszczyków, w świst wiatru (ileż podobnych nastrojów znajdziesz później w jego utworach). Często zasypiał, mając zamiast poduszki pod głową mogiłę. Wracał do domu już po wschodzie słońca.

Taki był „klimat" jego lat młodych. Wyobrażamy sobie jaki wyrósł z niego mężczyzna. Mógłby zostać przeczulonym młodzieńcem, gdyby nie jego talent i nie umiłowanie piękna. Była to dusza nawskroś szlachetna. W r. 1827 ruszył śladem wielkich romantyków walczyć o wolność Grecji. Czy tam był, co robił — nie wiemy. Tajemniczy pobyt jego w Europie rozświetla tylko jeden błysk, w którym romantyzm jaśnieje pełnym blaskiem: było to w jednym z francuskich portów, a w epizodzie tym brała udział kobieta. To nagłe światło, które pada na mrok dwuletniej podróży po Europie, daje nam widzieć poetę, jak pada przebity szpadą. Jakimś cudem odzyskał zdrowie i wrócił do Ameryki. Wydaje tu tom wierszy, ale któż może żyć z wierszy: przecie sama sława nie tuczy; zresztą Poe nie uzyskał nawet sławy. W dodatku Allan, który się po raz drugi ożenił, zerwał z nim stosunki. Poe próżno próbuje wypłynąć: walka ta jest najbardziej nieznośna — nie jest to walka za wzburzonym morzem, lecz szamotanie się w bajorze niezrozumienia i obojętności społeczeństwa. Są plotki, że jeździł walczyć o wolność Polski w 1831

Kaczki lecą z nad morza...

Wczorajsze „Słowo" podało:

Generał Thomme ratuje min. Bobkowskiego i mjr. Wojciechowskiego

GDYNIA. Wiceminister komunikacji Bobkowski i mjr. dypl. Wojciechowski omal nie padli ofiarą tragicznego wypadku na morzu w pobliżu Juraty.

Onegdaj na wybrzeżu bałtyckim pod Juratą szalał sztorm. Liczni kąpielowicze na plaży zauważyli łódź borykającą się z falami w odległości około kilometra od brzegu.

W pewnej chwili łódź pod uderzeniem fal przewróciła się. Dwaj znajdujący się w łodzi mężczyźni wpadli do wody i zaczęli tonąć.

Na brzegu powstało zamieszanie.

Z przystani wyruszyła natychmiast na ratunek szalupa motorowa, którą jednak pierwsze uderzenie fali przewróciło, tak że ratownicy wpław powrócili do brzegu. Na plaży zebrał się wielki tłum ludzi, nikt jedak nie miał odwagi rzucić się na pomoc tonącym.

W tej samej chwili zbliżył się do brzegu gen. Thomme, dow. O. K., który zorjentowawszy się w tragicznej sytuacji, bez namysłu zrzucił mundur i popłynął w kierunku tonących.

Mimo półkilometrowej przeszło odległości, świetny zresztą pływak, dotarł do miejsca wypadku. Wywrócona łódź pływała do góry dnem, a po obu jej stronach trzymali się kurczowo za kil ostatnim wysiłkiem, walcząc z żywiołem, dwaj mężczyźni.

Gen. Thomme widząc, że tonący osłabl. do tego stopnia, że już nie będą mogli utrzymać się na powierzchni, kolejno przymocował obu przy pomocy kostiumów kąpielowych do łodzi, po czym uchwyciwszy jedną ręką łódź, począł płynąć z powrotem do brzegu, holując łódź i ofiary tragicznego wypadku.

Fala była jednak tak silna, że generał zdecydował się zostawić na chwile łódź i popłynął do brzegu po pasy ratunkowe. — W kilka minut był już na brzegu i zabrawszy korki i pasy ratunkowe popłynął z powrotem na morze

Ubezpieczywszy obu tonących generał zostawił łódź i płynął do brzegu ciągnąc za sobą na pół przytomnych mężczyzn.

Tymczasem na brzegu utworzył się kilkunastometrowy łańcuch trzymających się za ręce osób. Na 50 metrów od brzegu generał zaczął tracić siły i zawołał wyczerpany: „Podajcie mi rękę!".

W tej chwili dosięgnął go łańcuch rąk i generał Thomme dociągnął do brzegu uratowanych.

Po przyholowaniu obu rozbitków do brzegu, zgromadzona publiczność zgotowała generałowi niezwykle burzliwą i serdeczną owację.

Tymczasem lekarze przystąpili do cucenia rozbitków i dopiero wówczas dowiedziano się, że jednym z uratowanych jest wiceminister komunikacji Bobkowski, zaś drugim mjr. dypl. Wojciechowski.

Wzruszająca była chwila gdy ocknąwszy się z omdlenia po zabiegach lekarskich udał się do gen. Thomme mjr. Wojciechowski i podziękował mu słowami: „Panie generale, dzieci moje nie mają matki, Dzięki panu generałowi pozostał im przynajmniej ojciec!".

Mjr. Wojciechowski doznał kilku ran zadanych przez ostry kil łodzi.

Wypadek min. Bobkowskiego i mjr. Wojciechowskiego wywołał wielkie wrażenie na całym wybrzeżu.

We wczorajszym „Kurjerze Porannym" czytamy:

Z igły widły

Wczorajsza prasa południowa w ślad za porannym „I.K.C." krakowskim podaje pod sensacyjnymi tytułami telefoniczne (sic!) relacje „własnych korespondentów" o wypadku, jakiemu rzekomo ulegli wicemin. komunik. Bobkowski i mjr Wojciechowski podczas wycieczki morskiej na polskim Bałtyku.

Tonących już wycieczkowiczów uratował gen. Thomme, przepływając dwa razy (!) ponad pół km po wzburzonym morzu, opadających z sił przywiązał kostiumami kąpielowymi (?) do wywróconej łodzi, wreszcie tę łódź przyholował do brzgu, po czym mjr. Wojciechowski zameldował się generałowi, dziękując za uratowanie i t. d.

Wedle zaczerpniętych przez nas informacyj u źródeł miarodajnych, cała sprawa przedstawia się zgoła inaczej.

Wprawdzie był fakt wywrócenia łodzi, ale zdarzył się przed 10 dniami. Wicemin. Bobkowski i mjr. Wojciechowski wrócili do brzegu i nie z odległości ponad 500 m, jeno 40—50 m. Wracali w ten sposób, że wicemin. Bobkowski płynął, mjr. Wojciechowski zaś jechał okrakiem na wywróconej łodzi.

Oczywiście nie było sztucznego oddychania, krzyków przerażenia, manifestacyj i t. p.

Niesmak wielki budzi podobna obsługa prasowa. Ścisłość „informacyjna", oraz poczucie aktualności i taktu „I.K.C." po raz tam któryś zdaje swój już przysłowiowy egzamin...

Żołądek dzieci magazynem prątków gruźliczych

W rozpoznawaniu wczesnych stadjów gruźlicy ważne znaczenie ma wykrycie sprawców choroby, prątków Kocha. Poszukuje się ich w plwocinie i innych wydzielinach chorobowych. Nie powoduje to trudności u ludzi starszych, którzy łatwo odpluwają plwocinę, zawierającą zarazki, o materiał do badania nie jest więc tutaj trudno.

Ale dzieci, z tymi przez długi czas nie umiano sobie radzić. Dopiero w ostatnim dziesięcioleciu ubiegłego wieku Francuz Meunier na podstawie dłuższych obserwacyj doszedł do wniosku, że żołądek dziecka jest pewnego rodzaju spluwaczką, dziecko bowiem, nie umiejąc odpluwać plwociny, połyka je chętnie i przez pewien czas bezwiednie magazynuje w żołądku. Meunier pompował więc dzieciom podejrzanym o gruźlicę żołądek i w treści jego poszukiwał zarazków choroby. Metoda pomysłowego Francuza nie zjednała sobie wówczas zwolenników. Zapomniano o niej aż do ostatnich czasów. Dopiero bowiem próby przeprowadzone ostatnio przez dr. Armand-Delilla wykazały jej wielką wartość.

Należy ona do najpewniejszych metod wykrywania choroby i to w stadium bardzo wczesnym. Eksperymenty wykazały, że tą metodą prątki gruźlicze można znaleźć w żołądku nie tylko u dzieci chorych, które kaszlą, ale również u takich, które nie kaszlą zupełnie. Co więcej zawartość prątków gruźliczych zaobserwowano w żołądkach małych pacjentów, wówczs gdy tworzącego się ogniska gruźliczego w płucach żadnymi innymi metodami badania wykryć nie było można.

Pompowanie żołądka jest więc metodą, która najwcześniej sygnalizuje chorobę. Zyskała ona sobie skutkiem tego pełne prawo obywatelstwa na wielkich klinikach zagranicznych. Oczywiście metoda ta sygnalizuje wyłącznie gruźlicę narządu odechowego i posiada pierwszorzędne znaczenie przede wszystkim we wszystkich tych przypadkach, gdy rozpoznanie jest niepewne. **ak.**

Ile kosztował „Dzień sztuki niemieckiej"?

Jak wiadomo, odbył się obecnie w Monachjum wielki festival sztuki pt. „Tag der Deutschen Kunst", na który zjechał cały rząd Rzeszy z Kanclerzem Hitlerem korpus dyplomatyczny i reprezentanci życia kulturalno-artystycznego całych Niemiec. Samych artystów przybyło przeszło 6000 osób. Według prowizorycznych obliczeń cała ta wybitnie propagandowa impreza kosztowała dotąd 15 milj marek niem. Większa część tej sumy poszła na dekoracje miasta, ulic, sklepów, kiosków i t. p. (PIL).

Podróże kosmiczne w literaturze

W epoce Kopernika, a właściwie w czasie znacznie późniejszym, gdy teoria Kopernika przyjęła się w świecie, w tym czasie narodziła się myśl o podróży na owe, podobne do naszej ziemi, wirujące wokoło słońca olbrzymie kule-planety. Skoro na ziemi życie aż kipi, przelewa się bujnie i raduje słońcem, tedy na innych, krążących koło słońca planetach powinno być to samo. A może tam życie jest lepsze, jaśniejsze, przyjemniejsze?

Dante Alighieri, wielki poeta średniowiecza, widział oczyma wyobraźni jeszcze przed Kopernikiem wszechświat zaludniony duszami zbawionymi. W swojej Boskiej Komedii umieścił bowiem raj na owych ciałach niebieskich. Fantazja przenosiła odtąd nieraz poetów na inne planety, a podróż na księżyc obmyślał już zupełnie poważnie Lionardo da Vinci, słynny matematyk, budowniczy, poeta rzeźbiarz i malarz, pierwszy konstruktor lotniczy. Komunikacja po powierzchni ziemi i wody była jednak w owych czasach tak mało udoskonalona, że nie budziła jeszcze marzeń o dalekich jazdach. Dopiero wiek XIX stworzył możliwości, o których się dotychczas ludziom nie śniło.

W tym czasie fantazja poetów i pisarzy coraz częściej obiera sobie za kanwę podróże międzyplanetarne. Współdziała temu także coraz rozleglejsza wiedza astronomiczna, coraz dokładniejsze obliczenie odległości planet, coraz dokładniejsze obserwacje ich powierzchni.

Księżyc najbardziej interesował ludzi, jako że jest najbliżej ziemi i najłatwiej go obserwować. Niestety, najszybciej też przekonano się, że właśnie księżyc jest najmniej pociągającym celem podróży międzyplanetarnej: pozbawiony powietrza i wody, martwy glob krąży w przestrzeni jak wielkie cmentarzysko, połyskując w świetle słońca odblaskiem rozpalonych piasków i popiołów swych wielkich pustyń, pól zastygłej lawy. Ale fantazja nie zna granic: świetny poeta polski, Jerzy Żuławski, pisze powieść o wielkiej tęsknocie ludzkiej, powieść, której akcja rozgrywa się na księżycu. Ponieważ nasz satelita zwrócony jest do nas zawsze tą samą półkulą, więc, jak powiadał Żuławski — może z drugiej strony, na tej półkuli, której nigdy nie widujemy, wskutek siły odśrodkowej znajduje się powietrze i woda, główne czynniki życia — i może tam są istoty żyjące. Wysyła więc, wystrzelony z olbrzymiego działa pocisk, w którym kilkoro ludzi i pies odbywają podróż na księżyc. Podróż kończy się szczęśliwie, załoga pocisku traci tylko jednego uczestnika wyprawy.

A jednocześnie pojawiają się w literaturze fantastycznej utwory o podróżach na odległe planety. Po rewelacjach astronoma Schiaparelliego, który w roku 1877 wykonał na zasadzie obserwacji rysunki planety, gdzie plamy na powierzchni połączone były prostymi liniami, nazwanymi kanałami Schiaparelliego, następnie po rysunkach, które ogłosił astronom amerykański Lovell, zapanowała moda na Marsa, planetę, najbardziej znaną, zamieszkałą niewątpliwie przez istoty inteligentne, które sobie pobudowały kanały i prowadzą niechybnie bardzo udoskonaloną gospodarkę na swej planecie. Obserwacje wykazały ponadto, że Mars jest pod względem budowy powierzchni podobny do ziemi: obrót całkowity, czyli doba na Marsie trwa również około 24 godzin, na biegunach widnieją wyraźnie białe plamy śniegu, czy też szronu, nachylenie osi Marsa do płaszczyzny jego obrotów wynosi podobnie jak na ziemi około 24 stopni, co powoduje że na tej planecie tak, jak na ziemi występują pory roku. Atmosfera Marsa, rzadsza wprawdzie od ziemskiej, zawiera tlen i wodór.

Dziś już wiemy, że Mars jest planetą znacznie starszą od Ziemi, jeśli chodzi o życie na jej powierzchni, że tak pewno będzie kiedyś, za miliony lat wyglądało życie i u nas, że wreszcie rzekome kanały znikły na dokładnych fotografiach, wykonanych w r. 1924, a więc w czasie gdy Mars był odległy tylko o 20 milionów km od nas, co nie zdarzy się już tak prędko. Wiemy wreszcie, że atmosfera planety, choćby była tak rzadka, jak atmosfera Marsa, utrudnia jednak widzenie powierzchni, że zarysy lądów czyni mglistymi, nie pozwala na określenie, co jest lądem, co wodą, a co chmurą, że owe słynne kanały mogły być instynktownym połączeniem oddzielnych punktów na powierzchni planety w linie; złudzeniem optycznym.

Moda na Marsa panowała jednak w literaturze fantastycznej. Herbert Georg Wells, znakomity pisarz angielski, obdarzył nas wspaniałym dziełem pod tytułem „Walka Światów", w którym sytuacja jest odwrócona: mieszkańcy Marsa przybywają na Ziemię, aby skolonizować naszą cieplejszą i obszerniejszą planetę. Rozwój fizyczny mieszkańców Marsa, według Wellsa, miał inny przebieg niż na ziemi: nie znali oni sportów i wskutek tego przekształcili się z czasem w mózgi olbrzymie, oparte na wątłych nóżkach — mackach, których użycie na Marsie do chodzenia było prawdopodobnie możliwe, a na Ziemi nie — ze względu na większą siłę przyciągania zależną od większej masy Ziemi; na Marsie nasze 100 kilogramów ważyłoby tylko 40 kg. W innej swej powieści p. t. „Podróż na księżyc" — Wells opisuje wynalazek — ciało, nie ulegające sile przyciągania ziemskiego. Pokrywa tym materiałem kulę szklaną i zamykając okna z Kevoritu tak się bowiem nazywa ten materiał — sprawia, że kula pędzi w przestrzeń uciekając od ziemi. Z otwarciem okien siła przyciągania zaczyna działać na nowo na części odsłoniętej kuli i statek międzyplanetarny ląduje na innej planecie, lub na ziemi.

Powracają dawne zwyczaje pocztowe

Pewien listonosz węgierski w Kleinpest, pragnąc sobie ułatwić służbę podczas wędrówki wiejskiej chwycił się następującego sposobu: Wydobył z poddasza urzędu pocztowego stary róg pocztowy i przechodząc uliczką wsi zagrał hejnał pocztowy Na odgłos hejnału zgromadzili się przy oknach domownicy, którym wręczał listonosz nadeszłe gazety i świeżą pocztę.

Pomysł praktycznego listonosza ułatwił mu obsługę obszernego rejonu doręczeń, a publiczność upewnił o bytności pocztyliona.

Dyrekcja poczt nie sprzeciwiła się tej nowacji, lecz wprost przeciwnie zaleciła w kilkunastu urzędach wypróbowanie starego sposobu doręczeń. Możliwym jest, że po paromiesięcznych eksperymentach zajdzie konieczność rozszerzenia tradycyjnego zwyczaju poczty węgierskiej na wszystkie urzędy i agencje pocztowe.

Okradli artystę cyrkowego

Przed kilku miesiącami przybył do Warszawy zaangażonwany przez dyrekcję cyrku artysta Karol Medini, obywatel włoski.

Medini przyjechał do Warszawy swym własnym samochodem i zatrzymał się przed gmachem cyrku przy ul. Ordynackiej. W gmachu cyrku przebywał Medini dłuższą chwilę, a gdy wyszedł z powrotem, ku swemu zdumieniu stwierdził, że z bagażnika przy samochodzie wykradziono mu szereg kostiumów oraz 12 weksli po 1500 franków każdy.

Policja wszczęła dochodzenie i w rezultacie ujęto dwóch sprawców kradzieży, 16-letniego Abe Habermana i 17-letniego Eugeniusza Zielenkiewicza.

Obydwu młodocianych złodziei pociągnięto do odpowiedzialności karnej i wczoraj zasiedli oni na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Warszawie. Po rozprawie sąd skazał obydwu na zamknięcie w domu poprawczym, Habermanowi przy tym karę sąd zawiesił ze względu na przyznanie się do winy.

Sukcesy muzyków polskich w Paryżu

Pierwszą nagrodę w dorocznym konkursie gry skrzypcowej zorganizowanym przez konserwatorium Narodowe Muzyki i Sztuki Dramatycznej — otrzymał młody skrzypek polski Henryk Szeryng uczeń prof. Gabriela Bouillon.

Tygodnik „Art Musical" zamieszcza fotografię młodego laureata na okładce swego numeru, a w krytyce wyraża się o Szeryngu słowami pełnymi entuzjazmu.

W tymże numerze „L'art Musical" zamieszcza krytykę koncertu Rodzińskiego, trzeciego z rzędu koncertu polskiego w ramach wystawy międzynarodowej, nazywając Rodzińskiego dyrygentem najwyższej klasy, przyrównując go do Toscaniniego i Paray'a i pisząc, iż Rodziński oprócz techniki posiada niebywały czarodziejski dar prowadzenia ludzi i przekazywania im za pośrednictwem pałeczki dyrygenckiej swych uczuć.

roku; ale zapewne skończyło się na zamiarze. Widzimy poetę, jak sztuka po sztuce sprzedaje nieliczną swą garderobę — podobno i poeci potrzebują chleba. Wreszcie stacza się Poe na dno skrajnej nędzy.

W tym momencie wydawcy „Saturday Visitor" przychodzi na myśl ogłosić konkurs literacki. Na skutek tego konkursu poeta znalazł się w gościnnym gabinecie p. Kennedy, gdzie w krótkich dumnych słowach streścił swe dni, które minęły. Dzieje swe zaczął od słów pełnych godności:

— Jestem synem aktorki i jestem dumny z tego. Żaden hrabia nie może się bardziej pysznić swymi przodkami, niż ja — swym pochodzeniem od kobiety, która należąc do dobrej rodziny nie zawahała się scenie poświęcić krótkie swe życie...

Taki to był człowiek. Dalej następowała opowieść, którą czytelnik już zna. Kennedy wyrobił mu posadę w redakcji „Southern literary messenger". Poe ze zwykłą mu namiętnością rzucał się do pracy literackiej.

* * *

Co był wart świadczy podniesienie się nakładu „Southern Literary messenger" z 700 na 5000 egzemplarzy. Za olbrzymią pracę uzyskiwał 500 dolarów rocznie. Nie było mu łatwo wiązać koniec z końcem, zwłaszcza, że ożenił się z „dziewczyną ładną, pełną wdzięku, usposobienia miłego i natury heroicznej, lecz nie posiadającej ani jednego sou" — jak ją charakteryzuje jeden z biografów Poego. Była to pewna Virginia Clemm, jego kuzynka.

W roku bieżącym mija sto lat od napisania „Opowieści Artura Gordona Pyma". Tego rodzaju przedziwnymi tworami swej niewyczerpanej fantazji, lubującej się w nastrojach grozy i tajemniczości, zasypał Poe Amerykę. Był to niezwykły umysł, łączący najbardziej niesamowite wizje ze ścisłością matematyczną. Czy zyskał sławę? Zapewne. Nie zyskał natomiast zabezpieczenia bytu. Raz po raz musiał walczyć ze skrajną nędzą. Wydawcy zarabiali na nim grube sumy. „Giakonia Magazine" w ciągu dwu lat podniósł nakład z 5.000 do 52.000 egzemplarzy. Prócz swych niesamowitych opowieści, pięknych poezyj, prócz czarnej roboty dziennikarskiej, z pod jego pióra wychodziły świetne książki i krytyki literackie; był na ogół bezwzględny, chłostał amerykańską literaturę bez litości. A było to śmiałe i niecałkiem bezpieczne. Ci dorobkiewicze z za oceanu, którzy dopiero co pokonali potężną Anglię, którzy nie nabyli jeszcze snobizmów lat dzisiejszych, uważali, że wszystko, co amerykańskie jest najdoskonalsze w świecie. Tymczasem ten bezczelny autor odważał się — słuchajcie! słuchajcie! — wychwalać pod niebo Barretta Browninga. Pomyślcie sami, czyż jakikolwiek poeta europejski, a zwłaszcza angielski, mógł przewyższać poetę amerykańskiego? Strach nawet pomyśleć o czymś podobnym. Tymczasem Poe tym amerykańskim geniuszom dowodził jawnych plagiatów lub zupełnej nieudolności. Wybuchały skandale. Jego wydawcy nabijali kabzę. On wpadał w coraz cięższą biedę.

Żona poety była ciężko chora. Parokrotnie już czekał poeta końca, a kochając ją nad życie Poe dochodził do szaleństwa. Bieda dokuczała coraz bardziej. Jesienią 1846 roku stan Virginii był beznadziejny. Jedna z przyjaciółek państwa Poe nielicznych — (przecie byli biedni) tak opisuje sytuację tej rodziny:

„Na łóżku ze zwykłym sienikiem brakowało poszewek, jeno zasłane było ono oślepiającej białości prześcieradłem i starganą kołdrą. Było chłodno i chorą ziębiło i wstrząsały gruźlicze dreszcze.

Chora leżała na tym nieszczęsnym posłaniu, owinięta w ubranie męża. Na jej piersiach leżała kotka koloru żółwia. Ubranie męża i kotka to było wszystko, czym chora mogła się ogrzać, prócz tych chwil, gdy mąż ogrzewał w swych dłoniach jej ręce, a matka nogi".

Czyż warto opisywać dalsze dzieje poety. Były one identyczne z dziejami lat poprzednich. Jeno że powodzeń było coraz mniej, klęsk coraz więcej.

7 października 1849 roku kilku nobliwych obywateli Baltimore znalazło na ławce w parku miejskim nieprzytomnego mężczyznę. Lekarz miejscowego szpitala skonstatował u chorego ostry atak delirium tremens. Chory odzyskał przytomność tylko na chwilę, by wydać ostatnie rozporządzenia. Niewielu go opłakiwało. Ale śmierć jego była ciosem dla jego teściowej, kochającej go jak rodzona matka, a rozumiejącej jak przyjaciel. Była to również niepowetowana strata dla wszystkich wielbicieli jego niezwykłego talentu.

* * *

Tragedia Edgara Allan Poe nie kończy się z jego śmiercią. Dokoła jego zgonu rozpętała się przeraźliwa burza plotek, oszczerstw, insynuacyj. Olbrzymia większość tych plotek nie ma żadnego uzasadnienia prócz nienawiści względem człowieka, który swym ostrym bezlitosnym piórem wykazywał każdy brak, każdą wadę, każdą małość ludzi, stojących podówczas na świeczniku oficjalnej literatury Ameryki. Poecie daje się dowieść jedną wadę: pił. Upijał się zresztą kieliszkiem wina, taka to już była gło-

Teatr „Letni"

Ciotka Karola

farsa w trzech aktach T. Brandona; reżyserja K. Koreckiego, dekoracje W. Makojnika.

Odwieczna, „klasyczna" farsa angielska wróciła do repertuaru jakby dla uzupełnienia „złotej serii" fars, którą nas uraczono w ostatnim okresie Zaczęło się bodaj że od „Hiszpańskiej muchy", potem był „Żołnierz królowej Madagaskaru" i „Pani prezesowa". Zacny komplecik...

Stosunek teatru naszego do tych zasłużonych i wysłużonych maszynek produkujących humor, bywał dość chwiejny. Zawsze jakby się wahało — czy traktować rzecz lamusowo, z dystansu, czy też udawać, że od t. zw. dawnych dobrych czasów nic się do dziś nie zmieniło i że co było aktualne niegdyś, to i teraz będzie na swoim miejscu.

Podobnie i z „Ciotką Karola".

Wystawiono ją w kostiumach, z pewnym akcentem stylizacji w dekoracjach, a groteski w grze aktorów. Akcent ten był jednak dość nieokreślony, jakby „spontaniczny" — bez zdecydowanej i konsekwentnej idei artystycznej. W takim wypadku efekt ostateczny jest rzeczą dobrego smaku tych wszystkich, którzy złożyli się na całość widowiska. Bądź co bądź — publiczność była zadowolona i zadowolenie to wyrażała głośno przy lada okazji. Jeszcze jeden triumf rzeczy „starych, ale jarych". „Ciotka Karola" po raz niewiadomo który ściągnie publiczność łaknącą rozrywki i gotową zawsze zapłacić za coś pewnego, „murowanego". Ano, proszę...

Rolę tytułową grał p. **Surowa**, aktor o warunkach bardzo do niej odpowiednich. Istotnie wywoływał entuzjazm na widowni samą już charakteryzacją. Co zaś do gry... Jak powiedzieliśmy, punkt wyjścia, ten piec od którego się zaczyna, był w ogóle dość niepewny. Jeżeli przypomnieć z kolekcji najlepszych ról Surowy Szambelana, Kalba i Kota w butach, to nikłe echo tamtych uroków zaprawione „dla mocy" szarżą wystarczyło do sukcesu najzupełniej.

Poza tym grali pp.: Jasińska-Detkowska, Drohocka, Górska, Wiedeńska, Czapliński, Mrożewski, Neubelt, Siezeniewski i Staszewski. Przyznać należy, że cały zespół pracował starannie Nie była to robota koncertowa, popis zbiorowej wirtuozerii (tym właśnie powinnaby na dobrą sprawę być każda farsa w szanującym się teatrze), ale... należy uwzględnić kanikularne warunki. I tak znać na aktorach pedantyczną zdaje się i mocną rękę nowego reżysera p. Koreckiego, którego ciekawiśmy zobaczyć w jakiejś „odpowiedzialnej" robocie. **jim.**



KURJER SPORTOWY

Pod adresem Aeroklubu i Zw. Propagandy Turystyki.

Są w Wilnie organizacje sportowe, które nie uważają za potrzebę żyć w zgodzie z prasą, które nie mogą tego zrozumieć, że prasa przychodzi przecież z pomocą i jest pośrednikiem przy propagowaniu tej czy innej, zamierzonej akcji.

Współżycie z organizacjami sportowymi nie jest zachwycające. Nie wiem dlaczego w Wilnie większość panów dygnitarzy sportowych jest tego zdania, że prasa musi koniecznie podawać tylko to, co ci panowie chcą, że musi drukować wszystkie (czasami fatalnie zredagowane) komunikaty. To ma być niby nasz obowiązek.

My jesteśmy jednak wręcz innego zdania. Chcemy w pierwszym rzędzie być świadkami naocznymi tego wszystkiego, co się dzieje na boiskach, stadionach, lotniskach.

Właśnie chcę pisać o lotnictwie, Aeroklub stosuje niespotykany nigdzie na świecie system chowania tego wszystkiego co się u nas robi w tej gałęzi sportu.

Słyszeliśmy, ale to tylko słyszeliśmy, że ostatnio odbył się jakiś zlot awionetek z całej Polski nad Narocz. Do tej sprawy jakoby swoje trzy grosze dorzucił również Zw. Prop. Tur. Coś tam było, ale nikt o niczym nie wiedział, za wyjątkiem nielicznych organizatorów, zawodników, no i tej publiczności, która zgromadziła się nad Naroczem.

Mamy żal do Aeroklubu i do Zw. Prop. Tur. nie dlatego, że nas nie zaproszono do wzięcia udziału w wycieczce samolotowej, ani też dlatego, że nie mieliśmy przyjemności spędzenia kilku godzin w ich przemiłym owarzystwie, ale dlatego, że nikt ale to absolutnie nikt nie uważał za stosowne powiadomić o imprezie prasę. W niedzielę telefonowaliśmy do Aeroklubu — nikt nie odpowiadał. Podobna historia z telefonem Zw. Prop. Tur. Nie miała wiadomości również Polska Ag. Tel. Słowem prasa nie została poinformowana, a sądzimy, że ten zlot nie miał nic wspólnego z tajemnicą wojskową.

Sport lotniczy jest taki sam, jak sport bokserski, lekkoatletyczny, czy pływacki. Ma on takie same prawa i przywileje, a więc i te same obowiązki.

Dziwnym nam się wydaje, jak lotnicy (czasami byle pędrak, który na 5 min. od ziemi się oderwać potrafi) wywyższają się nad innymi sportowcami. Powiedźcie dobrzy ludzie: dlaczego?

Poruszam tę sprawę po to, żeby raz na zawsze skończyć już z tym zwyczajem Aeroklubu, który uniemożliwia współpracę. Pp. lotnicy powinni zmienić swój stosunek do prasy, bo nie chcielibyśmy, by przez niektórych członków Aeroklubu działa się krzywda lotnictwu sportowemu.

Jarosław Nieciecki.

Pogoń Lwów--WKS Smigły 4:4(0:4)

Piłkarze Pogoni Lwowskiej są w słabej formie. Nie ulega to najmniejszej wątpliwości, że dzisiejsza Pogoń — to nie ta z przed laty. Jeżeli Pogoń dalej tak będzie grać to „wyleci z Ligi", ale nie o Lidze mam pisać a o meczu ze Śmigłym.

Piłkarze Śmigłego do przerwy podbili serca trybuny. Zachwycili swoją grą. Wprowadzili w podziw, że mimo tego, że są w osłabionym składzie bez Pawłowskiego, Puzyny i... Drąga potrafią dzielnie walczyć i o dziwo prowadzić do przerwy 4:0, prowadzić z ligowym zespołem Pogoni, która grała na czele z Albańskim (grającym w tym dniu fatalnie), Matyasami, Niechciołem, Wasiewiczem, Jeżewskim, Zimmerem i Sumarą.

Do przerwy gra była faktycznie piękna, ale z chwilą zdobycia 4 bramek zgasł zapał tak jakby skończyłby się mecz, a tymczasem Pogoń otrząsnęła się i zaczęła grać. Nie była to jednak zachwycająca gra.

Nie można nic złego powiedzieć ani o Matyasie, ani o b. pracowitym Wasiewiczu. Słowem Pogoni jakoś nie szło. Pogoń jakoś nie miała szczęścia. Żal jest mi tego klubu, który zapewne nie potrafi uratować się przed spadkiem z Ligi... ...i tą beznadziejną szarzyzną w klasie A.

Pierwsze minuty mijają na równorzędnej grze. Śmigły po 15 minutach zaczyna mieć przewagę w polu, a w 17 doskonały Osesik zdobywa goala, strzelając do pustej bramki. Nie wiem poco wybiegał Albański. Atak Pogoni zaczyna pracować. Matyas dwoi się, a raczej troi się, bo i tak było dwóch Matyasów. Nic to nie pomaga. W 37 m. Skrzypczak bije bramkę. Jest 2:0 dla Śmigłego. W 39 min. Osesik podwyższa wynik do 3:0, a w minutę później do 4:0. Działo się to wszystko jak widzimy w 3 min. Trzy minuty i trzy bramki. To rekord — to pogrom Pogoni.

Ale po przerwie karta odwróciła się i Lwów pokazał swój lwi pazur.

7 m. Matyas 4:1

15 m. Zimmer 4:2

20 m. Zimmer 4:3

22 m. Matyas 4:4.

Na 22 min. faktycznie mecz się skończył, bo i ściemniać już zaczęło. Pogoń przynajmniej remisem uratowała honor już nie tylko swego zasłużonego klubu, ale prestiż poziomu drużyn Ligowych.

W drużynie naszej na specjalną uwagę zasługuje utalentowany bramkarz Łoś. Składam mu serdeczne gratulacje. Zdał pan wczoraj egzamin na 5. Otrzymuje pan maturę bramkarza.

Ciśnie się w dalszym ciągu pytanie czy wejdziemy do Ligi...!

Wasiewicz rozmawia z Naczulskim. — „Nie wejdziecie do Ligi".

— „Ale pan jest sympatyczny" — odpowiada — Naczulski.

— Dlaczego! — pyta Wasiewicz.

— Dlatego — mówi Naczulski, — że spotkamy się na przyszły rok ale w klasie A.

Oczywiście, że do tej rozmowy nic przywiązujemy absolutnie żadnego znaczenia.

WKS. Śmigły musi w tym roku wejść do Ligi! Szanse są. Trzeba je wykorzystać.

Mecz sędziował p. A. Kisiel — poprawnie.

Na meczu byli między in. pp.: star. Wielowieyski Tadeusz, płk. Białkowski i płk. Engiel — prezes WKS. Śmigły.

Publiczności około tysiąca widzów.

J. N.

Nad wodą najmilszy jest odpoczynek

Dotychczas urlopy spędziłem w górach Dopiero w zeszłym roku jeziora brasławskie przekonały mnie, że nad wodą jest najmilszy odpoczynek, że wzmacnia on najlepiej zdrowie i hartuje nerwy. Jednakże z powodu nieumiejętności pływania musiałem trzymać się blisko brzegów i nie mogłem w pełni używać przyjemności kąpieli i wiosłowania po dużych jeziorach. W tym roku postanowiłem usunąć tę przeszodę: zapisałem się na jeden z 2-tygodniowych turnusów kursu pływackiego, organizowanego przez Okr. Ośrodek Wychowania Fizycznego.

W Ośrodku, przy ul. Ludwisarskiej wciągnięto mnie na listę uczestników odpowiedniej grupy, wystawiono legitymację i skierowano bezpłatnie do lekarza sportowego, który specjalnie zwraca uwagę na wady serca, by słabsi na początku nie przemęczali się.

Na pierwszej lekcji zebrało się nas kilkunastu. Stoimy nad brzegiem basenu nad Wilią i pilnie ćwiczymy ruchy na lądzie. Potem wchodzimy do wody i po krótkim wstępie przystępujemy do najważniejszej rzeczy: do utrzymania się na wodzie. Inspektor p. Wł. Piotrowicz tłumaczy przystępnie i cierpliwie, poprawia błędy każdego z osobna i wkrótce osiągamy duży sukces — utrzymujemy się na wodzie. Każdy się cieszy, bo wie, że już na pewno będzie umiał wkrótce pływać.

Następne dni schodzą na ćwiczeniu kilku ruchów, ich uzgadnianiu oraz uregulowaniu wdechu nad wodą i wydechu pod wodą. Cała sztuka — to skoordynowanie wszystkich ruchów. Po kilku lekcjach nowy tryumf. Potrafimy już unosić głowę nad wodą.

Już jesteśmy pływakami, ale musimy szlifować styl pływania żabką czy crawle'm. Nad tym pracuje usilnie instruktor i sami pływacy. Nauczycielowi gimnazjalnemu instruktor wytknął wadę, że za daleko wysuwa łokcie. Trzeba koniecznie pozbyć się drobnych błędów i wszyscy pomagamy sobie w wyszukiwaniu usterek, a lepsi pływacy jak modelki kręcą się w wodzie, proszeni przez kolegów o pokazanie stylowego pływania. Pewien kapitan chwali się, że ma dobry crawle, natomiast szwankuje trochę żabka. Oto czterdziestoparoletni urzędnik, w którym instruktor znalazł pojętnego ucznia, płynie tak piękną żabką, że zamierza przy najbliższej sposobności ubiegać się o najwyższą, złotą, odznakę pływacką, jeżeli taka w ogóle jest. My marzymy narazie o zwykłej odznace pływackiej i na pewno ją zdobędziemy.

Ile radości na pływalni, gdy słońce świeci! Panie, stateczni ojcowie rodzin, młodzież, a nawet dzieci kilkoletnie, wszyscy zadowoleni są z tej nauki pływania, która daje zdrowie i siłę, otyłym przywraca piękną linię, a pogrubia szczupłych. **Wodnik.**

Zawody sportowe Pocztow. Przysp. Wojsk.

W niedzielę w Wilnie odbędą się wielkie zawody sportowe Pocztowego Przysposobienia Wojskowego. Zawody te zgromadzą ogółem około 100 zawodników z Wilna, Grodna, Brześcia i Lidy.

Zawody lekkoatletyczne odbędą się na stadionie Ośrodka WF na Pióromoncie. Mistrzostwa kolarskie na szosie Niemenczyńskiej, wyścigi kajakowe na Wilji, a pływackie na pływalni przy przystaniach wioślarskich.

Zawody pocztowców wileńskich mieć będą jednocześnie charakter eliminacji przed ustaleniem reprezentacji Wilna na mistrzostwa główne PPW. Dotychczas Wilno zajmowało w tych zawodach czołowe miejsca.

Zawody pocztowców zapowiadają się interesująco. Przed zawodami lekkoatletycznymi o godz. 15 min. 30 odbędzie się defilada zawodników i odprawa. Defiladę przyjmie dyr. płk. Gosbel. Zawodom przygrywać będzie orkiestra pocztowa.

WKS Smigły w Brześciu

Piłkarze WKS Śmigły w niedzielę 25 lipca grać będą w Brześciu. Spotkają się oni w meczu rewanżowym z RKS Ruch. Pierwszy mecz jak wiemy zakończył się zwycięstwem Wilna 6:0. Nie ulega więc wątpliwości, że i tym razem Śmigły odniesie, zwycięstwo, a w ten sposób potwierdzi swoją wyższość nad pozostałymi drużynami, ubiegającymi się o zajęcie pierwszego miejsca w czwartej grupie rozgrywek o wejście do Ligi.

Rozłam w AZS

W szeregach Akademickiego Klubu Sportowego rozłam. Większa część członków postanowiła zmienić barwy klubowe, zapisując się do nowotworzącego się klubu sportowego przy Związku Rezerwistów.

AZS wileński straci więc cały szereg niezłych zawodników. Związek Rezerwistów zamierza utworzyć na razie następujące sekcje: narciarską, lekkoatletyczną, gier sportowych i strzelecką.

Klub Zw. Rezerwistów zaczął już przystępować do poszczególnych związków okręgowych. Całym ruchem sportowym w tym klubie kierują: Lisiecki i Starkiewicz.

Zawody pływackie dla dzieci

W niedzielę na basenie pływackim na Wilji mają się odbyć zawody pływackie dla dzieci. Zgłoszenia przyjmuje sekretarz związku p. Radziulewicz.

Zgłaszać się mogą stowarzyszeni i niestowarzyszeni w wieku od lat 16.

Miłe spotkanie kolegów z ławy szkolnej

Dyrektor pewnego przedsiębiorstwa w Warszawie p. M. spotkał na ulicy kolegę z ławy szkolnej, Mieczysława Bocianowskiego. Bocianowski mówił, że jest pracownikiem linii okrętowej Gdynia — Ameryka i namówił odnalezionego przyjaciela na przejażdżkę po morzu. Pan M. przyjął propozycję Bocianowskiego i po kilku dniach udali się Wisłą do Gdyni na statku „Stanisław".

W drodze skradziono dyrektorowi M. portfel, zawierający około 1.000 zł. oraz walizki z garderobą i różnymi rzeczami wartości około 1.500 zł.

P. M. zatelegrafował do domu, polecając przysłać sobie pieniądze. Tymczasem nadeszła wiadomość, że ubiegłej nocy mieszkanie dyrektora zostało doszczętnie okradzione przez nieznanego włamywacza.

Policja zajęła się energicznie odszukaniem sprawców podwójnej kradzieży. Przede wszystkim zainteresowano się osobą „kolegi". Bocianowski zorientował się, że jest przedmiotem zainteresowań policji i pewnego dnia znikł bez śladu.

Za zbiegłym rozesłano listy gończe. W międzyczasie wyszło na jaw, że Bocianowski jest znanym, wielokrotnie karanym włamywaczem. Odszukano go niebawem we wsi Wyliny Ruś, powiatu białostockiego, gdzie aresztowano również jego wspólnika, Leona Kupra (Kawenczyńska 7).

Jak ustalono Bocianowski spotkawszy się z dyrektorem M. i namówiwszy go na przejażdżkę, powiadomił natychmiast Kupra, notorycznego złodzieja, który wyjechał tym samym statkiem i, korzystając z pomocy Bocianowskiego, dokonał w nocy kradzieży kradnąc dyrektorowi również i klucze do jego mieszkania. Kuper natychmiast wrócił do Warszawy, bez trudu dostał się do mieszkania p. M. i ogołocił je ze wszystkich cenniejszych rzeczy oraz garderoby, łącznie na sumę 7.000 zł Część skradzionych rzeczy znaleziono przy złodziejach, część u pasera Chaima Cukiermana w Warszawie (Twarda 3). Złodziejów i pasera osadzono w areszcie.

Likwidacja międzynarodowej bandy fałszerzy dokumentów w Warszawie

Funkcjonarjusze urzędu śledczego aresztowali wczoraj w Warszawie międzynarodowych fałszerzy Moszka Ciechanowieckiego (Przyokopowa 53) i Majera Siedleckiego (Nowolipie 35). Obaj zatrzymani stali na czele międzynarodowej bandy fałszerzy paszportów zagranicznych, wiz, świadectw maturalnych dyplomów i t. p.

Ciechanowski był przed pół rokiem aresztowany przez policję, zdołał jednak zbiec z więzienia bezpośrednio przed rozprawą sądową. Zaopatrzony w fałszywe dokumenty, wyjechał on do Francji, gdzie zorganizował podobną bandę i nawiązał kontakt z przestępcami w Belgii, Niemczech, Szwajcarii, Włoszech i Anglii. Aresztowany przez policję francuską, i skazany na kilkuletnie więzienie zbiegł z kilku towarzyszami do Niemiec, skąd — znowu ścigany listami gończymi — wyjechał do Polski. Tu powrócił do dawnego procederu, nawiązując kontakt z Siedleckim.

Obaj fałszerze posiadali w swych mieszkaniach zakonspirowane drukarenki, zaopatrzone w farby, tusze, w papier ze znakimi wodnymi, fałszywe pieczęcie i t. p. Fałszerze korzystali przeważnie z zużytych paszportów zagranicznych, za które płacili od 2 do 5 zł oraz skradzionych świadectw i dyplomów, które nabywali u paserów. Za fałszywy paszport zagraniczny wraz z wizami oszuści stosownie do okoliczności pobierali od 200 do 1500 złotych.

Oprócz kierowników bandy policja aresztowała jeszcze kilkunastu członków szajki.

Wilcze jagody przynoszą śmierć

Mieszkanka Piławy Zofia Skorupa otrzymała za pracę w Lublinie w mleczarni 4 litry mleka, które dała do spożycia czworgu dzieciom. W chwilę potem dzieci dostały silnych boleści żołądkowych z objawami zatrucia. Po kilku godzinach męczarni 8-letnia córka Skorupy zmarła. Pozostałe troje dzieci przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala.

Przeprowadzone dochodzenie i ekspertyza lekarska stwierdziły, że dzieci nie zostały zatrute mlekiem, lecz dzikimi jagodami, które bezpośrednio przed wypiciem mleka zbierały i spożyły w lesie.

wa. Nie trzeba zaraz tłumaczyć tego nałogu tak, jak to robił Baudelaire, każąc nam wierzyć, że Poe pił dla uzyskania swych niecodziennych wizyj i że nałogowi temu zawdzięczamy najpiękniejsze kwiaty jego twórczości. Odwrotnie, okres zwiększającego się opilstwa był u niego okresem bezpłodności. Poe w jednym liście sam wyjawia genezę swego nałogu i nie mamy powodu, by mu nie wierzyć.

— Na pytanie, jaka jest przyczyna mego okropnego nałogu i poniżającego zachowania się, mogę odpowiedzieć odrazu. Przyczyną było straszne nieszczęście, które spadło na mnie. Zgórą sześć lat w czasie śpiewu pękło mojej żonie — którą tak kochałem, jak nikt w świecie nie kochał nikogo — krwionośne naczynie. Straciliśmy nadzieję, że będzie żyła. Pożegnałem się z nią na zawsze i przeżyłem śmiertelne męczarnie. Jednakże zdrowie mej żonie częściowo wróciło i wróciła mi nadzieja. Przed upływem roku naczynie znowu pękło. Wówczas przeżyłem znowu poprzednie męki; wkrótce znowu to samo i znowu, i jeszcze raz to samo w różnych okresach czasu. W każdym wypadku przeżywałem jej przedśmiertne cierpienia i po każdym powrocie do zdrowia kochałem ją wciąż mocniej i z rozpaczliwym uporem pragnąłem jej życia. Jestem z natury wrażliwy i niezwykle nerwowy. W międzyczasie wprost wariowałem. W tych okresach zupełnego szału piłem. Bóg jeden wie, jak było to często. Straciwszy wreszcie wszelką nadzieję, że będę szczęśliwy, znalazłem spokój w jej śmierci. Śmierć tę ja mogę udźwignąć i dźwigam ją jak mężczyzna. Natomiast tego ciągłego, okropnego wahania między nadzieją i rozpaczą nie mogłem znieść, nie dostając pomieszania zmysłów. W śmierci tej, która była mym życiem, odnalazłem nowe bytowanie, ale — mój Boże — jakie smutne".

Czyż nie należy zamknąć opisywany życiorys tymi słowami, będącymi apologią wielkiego romantyka, który cierpiał nie tylko w swych utworach, ale w codziennym bynajmniej nie zawsze romantycznym życiu.

Wtoll.

Na marginesie Zjazdu Akademików woj. nowogródzkiego

Dnia 18 bm. w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Nowogródku obradował Zjazd Delegatów Związku Akademików Województwa Nowogródzkiego. Na Zjeździe p. wojewodę reprezentował naczelnik wydziału społeczno-politycznego p. Rolewicz, a jako reprezentant Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich na otwarciu Zjazdu był obecny p. Galasiewicz. Obradom przewodniczył p. Wadim Waśniewski z Lidy. Dokonano wyboru władz Związku w składzie następującym: prezes — p. J. Garmaniuk (Lida), v.-prezes — p. Jerzy Homme (Nowogródek), II v.-prezes p. Romuald Chmielewski (Baranowicze), sekretarz — p. Onychówna (Nowogródek), skarbnik— p. Dek Sergiusz (Lida). Komisja Rewizyjna pp.: Jan Gobryk (Baranowicze — przewodniczący, Waśniewski (Lida) i Knappe (Nowgródek).

Zjazd obfitował w szereg momentów charakteryzujących dzisiejsze dążenie młodzieży akademickiej i jej stosunek do starszego społeczeństwa. Już p. Homme w swym inauguracyjnym przemówieniu przeprowadził podział dzisiejszy młodzieży studiującej na trzy wyraźnie się wyodrębniające grupy: 1 grupa — to ci, którzy niewolniczo się trzymają klamki starszego społeczeństwa; 2 grupa — zaślepieńcy zrywający z przeszłością — na własną rękę szukający nowych dróg bez żadnej łączności ze starszym pokoleniem; taktykę trzeciej grupy charakteryzuje trzymanie się „złotego środka" — zachowuje łączność ze starym społeczeństwem przy równoczesnym wykuwaniu własnych nowych dróg w oparciu o dorobek przeszłości — tę taktykę powinien przyjąć i Związek. Mówca jednak nie sprecyzował tych „nowych i własnych" kierunków ideowych, ograniczając się jedynie do zakreślenia pewnych ram programu regionalnego w swoich założeniach bardzo zresztą zbliżonego do celów i zadań Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich. Zdaje się, że tę lukę ideowo-polityczną w dużej mierze wypełnił w swoim przemówieniu naczelnik wydziału społeczno-politycznego p. Rolewicz, przypominając, że jednym z głównych zadań politycznych dzisiejszych organizacyj akademickich jest eliminowanie i zwalczanie wpływów obcych agentów, szczególnie wpływów kominternu.

Stosunek Zjazdu do Towarzystwa Pomocy Młodzieży Akademickiej doskonale obrazują dwa wnioski przyjęte przez aklamację. Pierwszy z tych wniosków domaga się by T.P.M.A. przy udzielaniu pomocy materialnej kierowało się nie własnym widzi mi się, jak to było dotychczas praktykowane, lecz żeby zasięgało opinii albo władz Związku, albo poszczególnych Akademików Kół Powiatowych. Wniosek drugi stawia postulat, żeby nowoobrany Zarząd domagał się od T.P.M.A. w Nowogródku przedłożenia listy tych, którzy w latach 1934—37 otrzymali z T.P.M.A. zasiłki pieniężne wraz z podaniem wysokości tych zasiłków w każdym poszczególnym wypadku. Już to trzeba przyznać, że T.P.M.A. nie cieszy się specjalną sympatią ogółu młodzieży akademickiej bez względu na jej przekonania i przynależność organizacyjną. Zdarzały się wypadki, że powiatowe Koła Akademickie przekazywały pewne kwoty do TPMA. w zamian za to nic nie otrzymując z tej instytucji, a nierzadko T.P.M.A. nie raczyło odpowiadać na podania o zapomogi wnoszone przez studentów członków tych Kół. To są bolączki na które narzekają nie tylko studenci z nowogródczyzny.

Stąd Związek Akademików woj. nowogródzkiego poza celami i zadaniami ściśle regionalnymi jak np. praca kulturalno-oświatowa w środowiskach miejskich i wiejskich, akcja oświatowa w świetlicach strzeleckich i t. p. jako jedno z ważniejszych zadań postawił sobie niesienie wzajemnej pomocy koleżeńskiej, naturalnie pomocy materialnej, bo t. zw. pomocy moralnej studenci zaznają od swoich „przyjaciół" nieraz aż za dużo.

O ile pierwsza część obrad Zjazdu obracała się w błędnym kole suchej formalistyki, o tyle w drugiej części poruszono tyle zagadnień niezmiernie żywotnych, niezmiernie ważnych dla dzisiejszego życia akademickiego, że nie sposób w tym krótkim artykuliku dokonać choć pobieżnie ich przeglądu. Dobrze by było, żeby od czasu do czasu przedstawiciele młodzieży studiującej bądź przez prasę, bądź przez publiczne „wygadanki" informowali szersze koła społeczeństwa o potrzebach, dążeniach, radościach i troskach życia studenckiego.

Związek Akademików woj. nowogródzkiego pracując w kontakcie z innymi pokrewnymi organizacjami społecznymi, jak np. z Towarzystwem Rozwoju Ziem Wschodnich, może i powinien osiągnąć jak najlepsze wyniki swej pracy, może i powinien położyć wielkie zasługi w pracy nad istotnym rozwojem ziemi nowogródzkiej.

T. Lubosiewicz.

Mołodeczno

— **STOWARZYSZENIE BUDOWY DOMU LUDOWEGO W RAKOWIE** urządziło w dniu 18 b. m. zabawę ogrodową, połączoną z loterją fantową i z innymi imprezami. Do tańca przygrywała orkiestra KOP-u z Iwieńca. Uzyskany dochód w wysokości 300 zł. przekazano na wykończenie budującego się Domu Ludowego. Stowarzyszenie to przejawia b. żywą działalność w Rakowie przy czynnym poparciu organów KOP. Budowa Domu Ludowego zbliża się już ku końcowi, a poświęcenie tego Domu spodziewane jest w sierpniu. Ze względu na teren przygraniczny powstanie tej nowej placówki kulturalno-oświatowej ma doniosłe znaczenie dla życia kresowego.

— **NA TERENIE POWIATU ISTNIEJE 19 KÓŁ GOSPODYŃ WIEJSKICH,** zrzeszając 300 członkiń. W bieżącym roku zostały zarejestrowane 15 kół oraz 275 członkiń wykupiło legitymacje członkowskie na 1937 r. Wszystkie koła Gospodyń Wiejskich na terenie powiatu są żywotne. Obecnie prowadzone są konkursy uprawy ogródków warzywnych, konkursy uprawy i przeróbki lnu oraz wychowu trzody chlewnej.

W bieżącym sezonie letnim prowadzone są dziecińce w 9-ciu miejscowościach: w Markowie, Lebiedziowie, Wywierach, Pieciulach, Sycewiczach, Klimontach, Radoszkowicach, Wozgiełach i Dubrowie. Podkreślić należy czynną współpracę miejscowych organów KOP, które roztoczyły troskliwą opiekę nad dziecińcami.

— **KRADZIEŻ W POCIĄGU.** W dniu 18 b. m. kpt. Jan Lenczewski zawiadomił policji, że w dniu tym jadąc z Wilna do Mołodeczna z przedziału II klasy skradziono mu aparat fotograficzny firmy „Foklender-Bessa" Nr obiektywu 1035818, amatorski, wartości zł. 350. Dochodzenie prowadzi się.

Wilejka pow.

— **STYPENDYSTA GMINY KOŚCIENIEWICKIEJ.** Gmina kościeniewicka określiła stypendium dla najzdolniejszego dziecka niezamożnego rolnika w wysokości 250 zł. rocznie. Stypendium to otrzymuje Mojski ze wsi Suciek, który był najlepszym uczniem szkoły powszechnej w Kościeniewiczach, a w ostatnim roku uczył się w gimnazjum wilejskim.

— **DZIESIĘCIOLECIE KASY STEFCZYKA W KOŚCIENIEWICZACH.** Jeden z pokoików budynku gminnego w Kościeniewiczach zajmuje Kasa Stefczyka. Została ona założona w roku 27-ym. Instytucja ta w ciągu dziesięcioletniego istnienia wykazała wielką aktywność i duży rozwój. Gdy w pierwszym roku było tylko 84 członków, obecnie liczba ich wzrosła do 344. Z sumy obrotowej 6,545 w roku 27 uzyskano sumę 42.547.

Początki były dosyć trudne, lecz już od ośmiu lat Kasa daje stale nadwyżkę, przekraczającą czasem 10,000 zł. Nadwyżki te powiększają z roku na rok fundusz zasobowy, który wynosi obecnie około 6,000 zł. Z funduszu zasobowego przeznacza się 10 procent na budowę w Kościeniewiczach Domu Spółdzielczego.

Udziały wynoszą po 20 zł. Największy procent członków należy do sfery drobnych rolników. W ostatnich latach na skutek odpływu ze wsi gotówki, zmalały bardzo wkłady oszczędnościowe. Pozycja ta wykazuje tylko około 1,000 zł. Kasa Stefczyka wypożycza na 9 procent, a przyjmuje oszczędności na 4 procent.

Obecny zarząd Kasy w Kościeniewiczach przedstawia się następująco: Wojewódzki Jan — prezes i rachmistrz, Szupieńko Paweł — skarbnik, Sierotko Michał — członek Zarządu. Do Rady Nadzorczej wchodzą: Horodniczy Kazimierz jako prezes, Bałusz Jan, Szupieńko Józef, Paszkiewicz Antoni, Zieńko Antoni i Dziemaszkewicz Kazimierz.

Postawy

— **Tydzień LOPP.** Dnia 20 bm. odbyło się w sali konferencyjnej Starostwa pod przewodnictwem wicestarosty Białkowskiego zebranie organizacyjne Obywatelskiego Komitetu XIV Tygodnia LOPP.

Program Tygodnia oraz zadania Komitetu zreferował prezes miejscowego Obwodu LOPP dyr. Witkowski. Tydzień odbędzie się w okresie od dn. 26 września do 3 października i będzie obejmował szereg imprez propagandowych i pokazowych. Realizacją ich zajmie się Zarząd obwodu, któremu powierzono funkcje komitetu wykonawczego.

Szereg organizacyj postanowił urządzić imprezy i zbiórki na zakup samolotów LOPP. Impuls ku temu dał ZPOK, który w dniu 18 bm. podczas zlotu samolotów nad Naroczem zorganizował zbiórkę publiczną na wymieniony cel.

Słonim

— **Przybyła do Słonima wycieczka krajoznawcza** gimnazjum lwowskiego pod przewodnictwem prof. Stanisława Wilka. Wycieczka odbyła podróż ze Lwowa do Łucka koleją, skąd Styrem, Prostyrem, Strumieniem, Piną, Jasiołdą, Kanałem Ogińskiego Jeziorem Wygonowskim i Szczarą przybyła do Słonima na łodzi motorowej. Wycieczka po dwudniowym pobycie w Słonimie uda się w dalszą drogę Szczarą i Niemnem do Grodna. Uczestnicy tej długiej podróży sportowo-krajoznawczej zatrzymują się po drodze w miejscowościach godnych zwiedzenia i w ten sposób poznali już zabytki Łucka, Czartoryska, Pińska i Słonima. Wycieczkowicze informują nas, że cała górna Szczara i szlak wodny Pińsk—Słonim jest gęsto usiany poszczególnymi wycieczkami i, że trasę, jaką odbywają, zaliczają do najpiękniejszych.

Święciany

— **SZKIELETY.** W dniu 17 b. m. w czasie kopania ziemi w folw. Janulszki, gminy kołtyniańskiej, znaleziono 2 szkielety ludzkie zupełnie spróchniałe.

Brasław

— **DOTYCHCZASOWY KOMENDANT ZW. STRZELECKIEGO W BRASŁAWIU** kpt. Mieczysław Traczewski przeniesiony został na takież stanowisko do Lidy, a komendantem powiatowym na powiat brasławski mianowany został por. w s/s Dziadzik.

Nieśwież

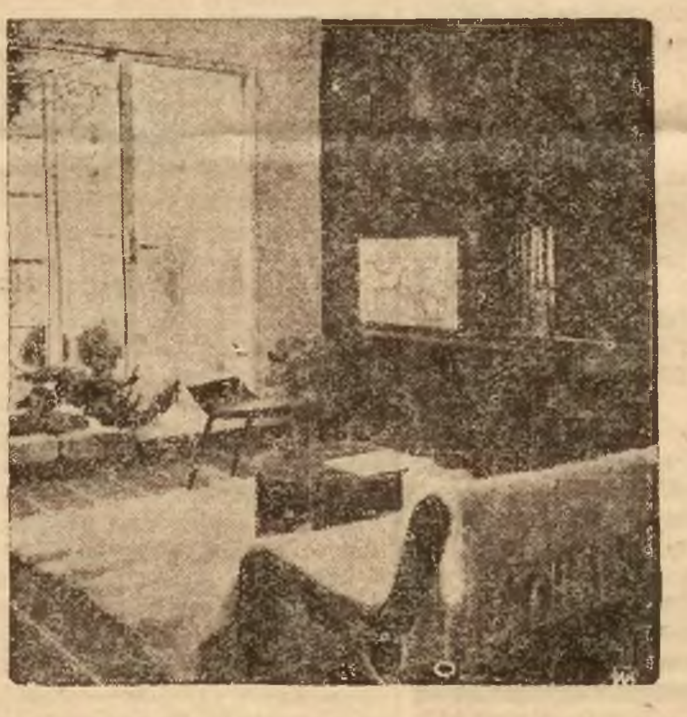
— **MSZYCA. Na terenie gm. horodziejskiej pow. nieświeskiego na polach, obsianych peluszką, pojawiła się w niesłychanie wielkich ilościach mszyca. Plaga owadów jest wynikiem długotrwałej suszy. Rolnicy mszycę zwalczają przez otrząsanie jej przy pomocy długich żerdzi na ziemię, polewając przy tym zieloną peluszkę oblepioną owadami ostudzonym odwarem pomidorowym i machorki. W obawie przez rozprzestrzenianiem się mszycy na okoliczne tereny rolnicy podjęli gromadnie walkę z nią pod kierunkiem instruktorów rolnych.**

— **2 tys. złotych na zakup samolotu.** Gminny komitet fundacji samolotów dla armii w Snowiu wpłacił do Obwodu LOPP w Nieświeżu na zakup samolotów kwotę 2,000 zł. Należy zaznaczyć, że kwota ta została zebrana od drobnych rolników. Gminny komitet akcję zbiórkową prowadzi w dalszym ciągu.

— **Wycieczka harcerzy z Warszawy.** Bawiła ostatnio w Nieświeżu wycieczka harcerzy z Warszawy. Z ramienia komitetu pomocy dzieciom i młodzieży — z historią, zabytkami miasta i okolic zapoznała dokładnie turystów radna miasta Mielnikowa Klara. Harcerze zwiedzili między innymi: zamek radziwiłłowski, grobowce, Farę, Ratusz Ostrą Bramę, klasztor Jezuitów oraz w Albie Radziwiłłowskiej hodowlę srebrnych lisów i bażantów. Przygraniczne miasto Nieśwież wywarł na zwiedzających miłe wrażenie.

— **A gdy z niego zdarli skórę!** Posterunek P. P. w Siniawce pow. nieświeskiego w zagrodzie mieszkańca kol. Maszuki Pilnika Macieja wykrył i odnalazł większą ilość świeżej kory brzozowej. Dochodzenie ustaliło, że kora ta została obdarta ze 180 młodych brzozowych drzewek przydrożnych.

Z pawilonu polskiego na wystawie światowej w Paryżu





Zdjęcie Nr 1 przedstawia salonik, opracowany przez arch. Listowskiego Hryniewickiego wystawiony w pawilonie głównym.

Zdjęcie Nr 2 przedstawia fragment makaty Szymańskiego, zdobiącej reprezentacyjny hall pawilonu.

Mignon G. Eberhart

GDY PACJENT ZNIKŁ...

71

POWIEŚĆ

Na dworze rosły cienie, poprzedzające nadejście nocy. Widziałam z okna skrawek przywiędłego trawnika i gorący asfalt jakby spuchnięty od żaru. Przejeżdżało mnóstwo aut, z których wychylały się w stronę naszego szpitala ciekawe głowy pasażerów. Słońce nie pokazało się przez cały dzień, ale chmury nie zgęstniały. Ich szara zasłona ciążyła nad upalnie parną atmosferą, nie przepuszczając na ziemię żadnego ożywczego tchnienia. Nadzwyczajna wilgotność powietrza nadawała wszystkiemu pozory zupełnego wyczerpania. Nawet cienkie liście chińskich wiązów, rosnących po obu stronach jezdni, zwieszały się ciężko na podobieństwo kropel zielonego syropu. Nic się nie poruszało oprócz samochodów, a te toczyły się możliwie wolno ze względu na chorobliwą ciekawość pasażerów.

Popatrzyłam na czerwone kwiaty na środku trawnika. pomyślałam, że ten upał był zupełnie tropikalny i wróciłam do swoich notatek.

Piotra Melady'ego nie podejrzewałam, chociaż nie wiedząc kiedy i jak umarł, mogłam się mylić. Miał czas przed śmiercią zrobić wiele rzeczy. Autopsja wykazała, że umarł śmiercią naturalną. Z drugiej strony jeżeli zginął wskutek spowodowanego wstrząsu, to było to takie samo morderstwo jak z doktorem Harriganem.

Co się tyczy murzyna, nie miałam żadnych wątpliwości. Widziałam go trupem. On biedny nie mógł sam uciec ze szpitala i schronić się w podziemiach kościoła, a przedtem jeszcze naciągnąć na siebie ubranie.

Drgnęłam. A więc ktoś ubrał trupa, usuwając wszelkie ślady pobytu nieboszczyka w szpitalu. Panna Jones musiała dołączyć zawiniątko do ciała. Taki jest u nas zwyczaj.

Kościół św. Melachiasza wznosi się od ulicy, z drugiej strony skweru. Zejście do podziemi, gdzie znaleziono ciało, sąsiaduje blisko z tyłami szpitala i drzwiami, przed które zajeżdża zwykle wóz pogrzebowy.

Wstałam, poprawiłam czepek i zeszłam do suteren. Byłam trochę zdenerwowana, ale nie natknęłam się na nic przerażającego. Drzwi do pokoju ambulansowego były, jak zwykle, otwarte. Zamyka się tylko trupiarnię, zaopatrzoną w wielkie skrzynie z lodem. Jak mi mówiono, młodzi ambitni chirugowie lubią robić nielegalne autopsje w wypadkach niezwykłych zgonów i otwarta trupiarnia byłaby dla nich niepotrzebną pokusą. Myszkowałam jakiś czas po pokoju ambulansowym i właśnie oglądałam zamknięte drzwi, wyjściowe. kiedy wszedł barczysty policjant.

— Chce pani wyjść? — zapytał ostro, obrzucając mnie niesłychanie bacznym spojrzeniem.

W hallu spotkałam się z Teuberem.

— Czy panna Jones dołączyła do trupa murzyna zawiniątko z ubraniem — zapytałam bez wstępu.

— Tak, proszę pani.

— Niech pan sprawdzi, czy to ubranie jest w magazynie.

Naturalnie nie miałam prawa badać go na własną rękę. Ale usłuchał uprzejmie i poszedł do składziku, gdzie przechowuje się rzeczy po zmarłych i w razie gdy się nikt po nie nie zgłosi, dezynfekuje i oddaje dla biednych. Wrócił szybko, potrząsając głową.

— Nie ma.

— Czy pan je aby tam złożył?

— O, tak. Idąc do siebie po.. — Urwał, skonsternowany i jego chuderlawym ciałem wstrząsnął paroksyzm duszności. Poczekałam aż się uspokoi, po czym rzekłam surowo:

— Więc pan poszedł po coś do swego pokoju, zostawiając ciało bez opieki w pokoju ambulansowym?

Kiwnął ponuro głową.

— Jak długo zabawił pan w swoim pokoju?

— Sam nie wiem, ale chyba nie długo. Dusiło mnie okropnie, więc poszedłem zrobić inhalację O, niech mnie pani nie zdradzi przed szefem, boby mnie zaraz wyrzucił, a z tą astmą nie dostałbym nigdzie pracy.

— Jakiż z pana idiota! Czy pan nie rozumie, że pana mogą aresztować pod zarzutem morderstwa, czy czego takiego? — wykrzyknęłam niebardzo rozumiejąc, coby mu można zarzuć — Od chwili, gdy panna Jones wydała panu ciało, do chwili, gdy pan je wydał karawaniarzom, pan za nie odpowiadał. Radzę panu powiedzieć prawdę. Nie sądzę, żeby doktór Kunce mógł pana wyrzucić za jedno zaniedbanie. Zresztą pewnieby pan wolał stracić pracę, niż dostać się do więzienia pod zarzutem morderstwa.

Ale pomimo, że mu napędziłam strachu, prosił żeby go nie zdradzać.

— Gdzie pan zostawił klucz od drzwi wyjściowych, idąc do siebie?

— W zamku — wyjąkał jeszcze bardziej wystraszony. — Zostawiłem drzwi otwarte, żeby karawaniarze mogli zaraz wejść, gdyby przyjechali w czasie mojej nieobecności. Jeżeli szef dowie się o tym, to mnie chyba zabije.

— Nie dziwiłabym się... Więc jak długo drzwi były otwarte? Dziesięć minut?

— Może.

(D. c. n.)

Święto saperów wileńskich

W dniach 24 i 15 lipca odbędzie się święto batalionowe saperów wileńskich. program święta:

Dnia 24 lipca: godz. 20 — złożenie hołdu Sercu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego — Rossa.

Godz. 21,30 — apel poległych — ko szary.

Dnia 25 lipca: — Godz. 9 — nabożeń stwo — kościół garnizonowy.

Godz. 10,30 — defilada batalionu — Plac Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Godz. 11,30 — dekoracja odznaką pułkową: rozdanie nagród sportowych — koszary.

Godz. 13,30 — obiad żołnierski — ko szary.

Godz. 16 — przedstawienie dla sape rów — Teatr Letni.

Zmiana na stanowisku dyrektora Wil. Izby Skarb.

Na stanowisku dyrektora Wileńskiej Izby Skarbowej zaszła zmiana. Dotychczasowy dyrektor p. **Widomski** mianowa ny został naczelnikiem departamentu w Ministerstwie Skarbu.

Dyrektorem Izby Skarbowej zamiano wano p. **Gajewskiego** wyższego urzędni ka Ministerstwa Skarbu w Warszawie.

Nowy dworzec kolejowy, ale w projekcie

Władze miejskie prowadzą pertraktacje w sprawie przebudowy dworca kolejowego w Wilnie.

Biuro Urbanistyczne opracowało piękny model przebudowy dworca kolejowego wraz z regulacją placu dworcowego.

Realizacja tego projektu jest uzależniona od decyzji Ministerstwa Komunikacji.

Poświęcenie szybowiska w Aukszlagirach

Zapowiadane od dłuższego czasu poświęcenie szybowiska i otwarcie Szkoły Szybowcowej Wileńskiego Okr. Kolejowego LOPP w Aukszlagirach (pod Wilnem) nastąpi w niedzielę 25 VII 1937 r. o godz. 12-ej według następującego programu:

1. Msza Święta polowa;
2. Poświęcenie szybowiska i zabudowań;
3. Poświęcenie szybowca;
4. Loty szybowcowe:
   a) pokazowe (instruktorskie);
   b) uczniowskie;
5. Zwiedzanie Szkoły Szybowcowej.

Dojazd autobusami:

1) Autobusem miejskim Nr. 3 do Pośpieszki (50 gr.) i od Pośpieszki do Kolonii Magistrackiej (20 gr.) razem 70 gr.

2) Autobusami zamiejskimi z pl. Orzeszkowej do szybowiska w Aukszlagirach o godz. 7—8—9—10—11—12—13 i 15-ej.

W razie wielkiej frekwencji będą uruchomione dodatkowe autobusy Koszt przejazdu w jedną stronę 1 zł. Bufet na miejscu.

Zarówno bogaty program, jak też sposobność spędzenia wolnego czasu w przepięknej miejscowości w pobliżu miasta napewno ściągną na szybowisko wielu entuzjastów sportu szybowcowego

KRONIKA

LIPIEC **23** Piątek

Dziś Apolinarego i Teofila
Jutro Krystyny i Kunegundy

Wschód słońca — g. 3 m. 14
Zachód słońca — g. 7 m. 35

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie dnia 22.VII. 1937 r.

Ciśnienie 756
Temperatura średnia + 22
Temperatura najwyższa + 26
Temperatura najniższa + 15
Opad —
Wiatr: południowy
Tendencja: spadek
Uwagi: chmurno po poł. odległa burza

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

1) Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); 2) Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); 3) Miejska (Wileńska 23); 4) Turgiela i Przedmiejskich (Niemiecka 15); 5) Wysockiego (Wielka 3).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

— **Nowe roboty wodociągowo-kanalizacyjne.** Wydział Techniczny Zarządu miasta w związku z dodatkowym przyznaniem Wilnu kredytu w wysokości 170 tysięcy złotych, przystąpił do opracowywania planu najbliższych robót wodociągowo-kanalizacyjnych. Plan ten będzie przedmiotem obrad wtorkowego posiedzenia Prezydium Magistratu.

— **Lustracja sanitarna hoteli.** Władze sanitarno-porządkowe przystąpiły do lustracji drugorzędnych hoteli i domów noclegowych w Wilnie.

Już w pierwszych dniach stwierdzono liczne uchybienia w postaci brudnej bielizny, nieprzestrzegania przepisów sanitarnych itp.

Sporządzono protokuły karne.

— **Kapitalny remont szpitala żydowskiego.** Na ostatnim posiedzeniu Magistratu postanowiono założyć nowe fundamenty pod istniejące ściany budynku szpitala żydowskiego, wobec stwierdzenia faktu pęknięcia murów zewnętrznych wskutek osiadania ziemi pod budynkiem, który stanął prawdopodobnie częściowo na terenie dawnej fosy murów obronnych Wilna.

— **3-ci sezon kolonii w Leoniszkach.** Drugi sezon kolonii letnich w Leoniszkach kończy się we czwartek 22 lipca rb. Dzieci zapisane na trzeci sezon winny się zgłosić w poniedziałek 26 lipca o godz. 10 na dziedziniec Magistratu, ul. Dominikańska 2, dla przeprowadzenia zbiórki kontrolnej. Dzieci powinny przybywać grupami pod opieką z ramienia szkoły. Dzieci, które się nie zgłoszą na badania kontrolne nie będą mogły wyjechać na trzeci sezon do Leoniszek.

RÓŻNE

— **Kina będą płaciły podatki od afiszów.** Zrzeszenie teatrów świetlnych w Wilnie zwróciło się do Zarządu Miasta z prośbą o zwolnienie przedsiębiorstw kinowych od podatku od afiszów reklamujących wyświetlane filmy.

Wobec tego, iż w budżecie na rok bieżący zapreliminowane już zostały sumy przewidziane z wymienionego podatku, a nie zaszła przyczyna wyjątkowa któraby uzasadniała skreślenie tej pozycji z budżetu — biorąc również pod uwagę fakt udzielenia przez miasto 40 proc. zniżki od normalnego wymiaru podatku od afiszów, Magistrat na posiedzeniu kolegialnym wniosek Zrzeszenia Teatrów Świetlnych — odrzucił.

BARANOWICKA

— **Zbyt energiczny sekwestr.** Do sklepu obuwia Z. Lis (Senatorska 17) przyszedł sekwestrator Urzędu Skarbowego w Baranowiczach, Ryszard Rosner i przystąpił do wykonania egzekucji. Lisowa przedstawiła pokwitowania na dowód, że wszystkie zaległości uiściła. Sekwestrator jednak, nie zważając na to, zabrał towar. Nazajutrz kupcowa udała się do Urzędu Skarbowego, gdzie stwierdzono, że płatniczka nie ma żadnych zaległości. Towar został jej natychmiast zwrócony. Lisowa złożyła skargę do prokuratury i sekwestratora pociągnięto do odpowiedzialności. Z tego powodu został on też zawieszony w czynnościach.

Lisowa ponadto wystosowała list do Pana Premiera gen. Sławoj-Składkowskiego, w którym podaje przebieg postępowania „energicznego" sekwestratora.

Sprawa Rosnera znajdzie się w najbliższym czasie na wokandzie Sądu Okręgowego nowogródzkiego na sesji wyjazdowej w Baranowiczach.

Nowa spółdzielnia budowlano-meblowa

Jutro odbędzie się poświęcenie nowej placówki chrześcijańskiej — spółdzielni budowlano — meblowo — sportowej „Rozwój" z odp. udziałami. Nowa spółdzielnia mieścić się będzie przy ul. Końskiej 7, w największym centrum tandety meblarskiej.

Zakres prac spółdzielni „Rozwój" jest bardzo szeroki. Pod kierownictwem spec jalistów — inżynierów i doświadczonych fachowców prace te pójdą w trzech kierunkach.

Dział 1-szy budowlany. Obejmie on najrozmaitsze roboty budowlane, jak wznoszenie nowych gmachów i domów i przeróbka starych; dalej sporządzanie różnych planów i kosztorysów z uwzględnieniem ostatnich obniżonych cenników na materiały budowlane.

W dziale meblowym będą wykonywane różne meble — jak całe pokoje, tak i pojedyńcze sztuki. Przy spółdzielni zostanie założony sklep gotowych mebli. Pozatem będą przyjmowane w dziale meblowym wszelkie roboty, wchodzące w zakres tapicerstwa i dekoracji.

Wreszcie dział sportowy. Tu będzie się produkowało sprzęt sportowy, jak kajaki, tarcze dla strzelnic, kozły i t. p. Na stępnie urządzania sal sportowych, gim nastycznych, stadjony i t. d.

Głównym, zasadniczym celem nowej spółdzielni jest zjednoczenie wszystkich pracowników chrześcijan, zatrudnionych w budownictwie, meblarstwie i zawodach pokrewnych, tak samo wyrugowanie z rynku tandety przez dostarczenie społeczeństwu wyrobów solidnych, trwałych i niedrogich, opartych na ścisłej kalkulacji i godziwym zysku. Symboliczne pod tym względem jest umiejscowienie nowej spół dzielni — przy ul. Końskiej, gdzie panoszy się tandeta meblarska, pobierająca za liche wyroby wygórowane ceny.

Trzeba by się spodziewać, że instytucje, organizacje i społeczeństwo poprą nową spółdzielnię chociażby przez dobrze zrozumiany interes własny, rugując tandetę i przyczyniając się do zwiększenia stanu posiadania chrześcijańskiego handlu i rzemiosła.

Most posiłkowy na Zwierzyniec już wykończony

W przyszłym tygodniu rozpoczną się już roboty przy naprawie mostu Zwierzynieckiego. Wszelki ruch na tym moście zostanie wstrzymany. Dla pieszych wybudowany już został drewniany most posiłkowy obok mostu Zwierzynieckiego. Po jazdy kierowane będą przez ulicę Wiłkomierską i Sołtaniską. Restauracja mostu Zwierzynieckiego potrwa prawie że do nowego roku. Roboty mają być zakończone w grudniu r. b.

Wycieczka do druskienik

Druskieniki obchodzą w tym roku stulecie swego istnienia. Nadarza się więc okazja zwiedzenia tego pięknego uzdrowiska nadniemeńskiego, jedynego na kresach północno-wschodnich. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych i Liga Popierania Turystyki organizuje przy pomocy Związku Propagandy Turystycznej pociąg popularny pod hasłem „Stulecia Druskienik". Pociąg wyruszy w dniu 25 lipca rb. o godz. 6,10 W programie zwiedzanie Druskienik oraz dancing towarzyski. Wycieczka powróci do Wilna o godz. 0.17 w nocy z 25 na 26 lipca. W pociągu dancing towarzyski oraz występy orkiestry Ze względu na ograniczoną ilość miejsc uprasza się o wcześniejsze zgłoszenia. Sprzedaż biletów do godziny 19 dnia 23 lipca rb. Karty uczestnictwa w cenie 7.40 zł. do nabycia: PBP. „Orbis" Mickiewicza 20 i w Oddziale, Wielka 49 oraz w Związku Propagandy Turystycznej ul. Mickiewicza 32. Karta uczestnictwa upoważnia do przejazdu w obie strony i bezpłatnego zwiedzania Druskienik.

TARGI w pow. oszmiańskim

Podajemy wykaz jarmarków, targów zwierzęcych i zwykłych z terenu pow. oszmiańskiego, wojew. wileńskiego, na rok 1937:

m. Dziewieniszki — jarmarki: dnia 24 kwietnia, 13 czerwca, 14 sierpnia, 9 września i 10 października;

targi zwierzęce — co tydzień we czwartki.

M. Holszany — jarmarki: dnia 25 marca, w ostatni poniedziałek przed świętami Wielkiejnocy, 23 kwietnia, 13 czerwca, 42 czerwca 16 sierpnia, 8 września i 9 grudnia;

targi zwierzęce — co tydzień w poniedziałki.

M. Krewo — jarmarki: 2 stycznia, 9 maja, 20 lipca i 12 września;

targi zwierzęce w dniu 25 każdego miesiąca;

targi zwykłe — co tydzeń we wtorki.

M. Oszmiana — jarmarki: 23 kwietnia, następnego dnia po Wniebowstąpieniu Pańskim, po Wniebowzięciu NMP.. po Bożym Ciele, 8 września 29 września;

targi zwierzęce—co tydzień we czwartki;

targi zwykłe — co tydzień w poniedziałki.

M Smorgonie — jarmarki: 26 lutego 28 maja, 27 czerwca, 6 sierpnia, 10 września, 1 października, we środę przed świętami Bożego Narodzenia i 24 grudnia;

targi zwierzęce co tydzień we środy;

targi zwykłe co tydzień we wtorki.

M. Soły — targi zwykłe co tydzień we wtorki.

M. Żuprany (gm. solskiej) — jarmarki: 30 czerwca, 25 lipca i 2 listopada.

RADIO

PIĄTEK, dnia 23 lipca 1937 roku.

6,15 — pieśń; 6,18 — gimnastyka: 6,38 — muzyka; 7,00 — dziennik poranny; 7,10 — muzyka; 8.00 — 11,57 — przerwa

11,57 — sygnał czasu; 12.00 — hejnał; 12 03 — dziennik południowy; 12,15 — jakim powinien być miód? — pogad.; 12.25 — koncert; 13 00 — muzyka popularna; 14,05 — 15 00 — przerwa.

15,00 — utwory fortepianowe; 15,10 — życie kulturalne; 15,15 — codzienny odcinek prozy; 15,25 — utwory kameralne; 15,45 — wiad. gospodarcze: 16.00 —rozmowy z chorymi; 16,15 — recital fortepianowy; 16,45 — z wystawy paryskiej; 17,00 — koncert; 17.50 — Myśliwy — pogad.; 18.00 — dokąd i jak jechać; 18.10 — co się dzieje w Brasławiu?; 18,20 — słynni skrzypkowie; 18,40 — program na sobotę: 18,45 — wil. wiad. sportowe; 18,50 — pogadanka aktualna; 19.00 — muzyka symfoniczna rosyjska; 19,35 — pieśni Beethovena; 19,50 — wiad. sportowe; 20.00 — wieczór u Kalmana; w przerwie dziennik wiecz. i pogadanka; 21.45— poetka gór — kwadrans poetycki; 22.00 — koncert: 22,50 — ostatnie wiadomości: 23.00 — tańczymy; około godz. 23,10 — fraszki na dobranoc; 23 30 — zakończenie.

TEATR i MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

Dzisiaj w piątek i jutro w sobotę o godz. 8,15 wieczorem na przedstawieniach po cenach zniżonych dalsze powtórzenie bajecznie wesołej, pełnej rozkosznego humoru. niesamowicie śmiesznych scen i sytuacyj, przezabawnej farsy „CIOTKA KAROLA" w premierowej obsadzie zespołu.

Na niedzielnym popołudniowym przedstawieniu po cenach propagandowych dana będzie tylko raz jeden arcyśmieszna farsa „Ciotka Karola" w premierowej obsadzie zespołu

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

„EWA" Lehara — Dziś grana będzie w dalszym cągu słynna operetka F. Lehara „Ewa" która zdobyła ogólne uznanie i cieszy się niesłabnącym powodzeniem.

Na popołudniowym przedstawieniu w nadchodzącą niedzielę ukaże się po cenach propagandowych klasyczna operetka Planquetta „DZWONY Z CORNEVILLE".

Przygotowania do op. „NOC W WENECJI" odbywają się w całej pełni. Wartościowy ten utwór z muzyką J. Straussa otrzyma całkowicie nową wystawę.

Premiera w końcu przyszłego tygodnia.

CHÓR DANA W OGRÓDKU U SZTRALLA.

W niedzielę dn. 25 lipca o godz. 6 w. wystąpi w ogrodzie—cukierni Sztralla (Mickiewicza 12) Chór Dana przed wyjazdem na Wystawę Paryską.

Przywieziona z Ameryki aparatura sceniczno-dźwiękowa daje możność chórowi Dana urządzać koncerty pod gołym niebem. gdyż aparatura ta rozwiązuje kompletnie kwestię akustyki i to bez względu na przestrzeń.

W programie około 20 piosenek najnowszych przebojów.

Bilety w cenie 2,50 zł. wraz z konsumcją do nabycia w Cukierni Sztralla.

Wydarzenia dnia ubiegłego

Bohater niedoszłego dramatu. — Zabójca czy maniak. — Dowcipny trick podróżujących wojażerów

Samuel Zajdelson zdobył przed kilku tygodniami wiele rozgłosu. Stał się mia nowicie bohaterem niedoszłego dramatu na tle romantycznym. Wraz z ukochaną zamknął się w jednym z pokojów hotelu „Anglia", gdzie oboje zażyli truciznę, po zostawiając kartkę: „Odbieramy sobie życie z własnej nieprzymuszonej woli. Prosimy pochować nas w jednej mogile". Słowem miłość aż pozagrobowa. Zajdelson jednak po zeżyciu trucizny nabrał nagle przekonania że nie warto umierać. Wystrzałami ze straszaka zaalarmował służbę hotelową. Zjawił się lekarz i w rezultacie parę uratowano.

Obecnie Zajdelson znowu znalazł się w raporcie wydarzeń notowanych przez policję. Żona jego Fejga złożyła skargę, w której zarzuca swemu mężowi groźbę zabójstwa.

Policja wszczęła w tej sprawie dochodzenie...

Dwaj komiwojażerowie stale podróżując po wszystkich zakątkach Rzeczpospolitej „wynaleźli" dowcipny sposób spania bez skrępowania w wagonach, który przez dłuższy czas uchodził im bezkarnie. Jeden z nich Zawilowski, obwiązywał sobie głowę i rozciągał się na ławie. Drugi zajmował przeciwległą ławkę, zaś przy wejściu do przedziału umieszczał od hoc spreparowany na kawałku papieru napis: Uwaga! W tym przedziale znajduje się umysłowo chory". Kartka wywierała niezawodny wpływ. Nikt z podróżnych nie miał ochoty przebywać w jednym przedziale z umysłowo chorym i dowcipni wojażerowie wysypiali się w najlepsze. Przed kilku dniami jednak wpadli. W wagonach było tłoczno. Ludzie stali na korytarzach. Zdemaskował ich konduktor, który już niejednokrotnie obserwował obu.

Przeciwko spryciarzom, którzy „mono polizowali" przedziały wagonowe spisano doniesienie karne, które powędruje do prokuratora. Ciekawe, jak władze zakwalifikują pomysł i wyczyn wileńskich wojażerów.

Niebawem o tym się dowiemy.

Przed kilku dniami dostarczono do szpitala św. Jakóba z pobliskiej wsi Daj nowo jakiegoś wieśniaka z rozprutym brzuchem.

Jak się okazało, wieśniaka długo trzymano na wsi i skierowano do miasta już dogorywającego. Wiedza lekarzy nie mogła go już uratować. Nieszczęśliwy zmarł, raz jeszcze wykazując jaka to jeszcze panuje ciemnota na wsi, czasami graniczącą z barbarzyństwem.

Kto był sprawcą porżnięcia chłopa, nie było wiadome. Sprawę skierowano do policji powiatowej. Tymczasem dochodzenie w tej sprawie wczoraj przyjęło obrót całkiem niespodziewany. Do komisariatu zgłosił się jakiś chłop, wylarł pot z czoła i oświadczył:

— To ja zamordowałem Dubownisa (tak nazywa się tragicznie zmarły). Proszę mnie aresztować.

Chłopa osadzono na razie w areszcie centralnym. Sprawia on wrażenie chorego umysłowo.

Zabezpieczenie Trzech Krzyży przed... bazgrzącymi „turystami"

Pomnik Trzech Krzyży na górze Trzykrzyskiej zbudowany z ofiar społeczeństwa nie posiada określonego właściciela, a przeto zdany był na łaskę losu. Nie stety, mało kulturalna publiczność niszczy i oszpeca powierzchnię pomnika, umieszczając na niej dedykacje, rysunki i nazwiska. Ponieważ miasto wydzierżawia po wyższe tereny od Kurji Metropolitalnej, przeto poczuwa się do obowiązku zaopiekowania się pomnikiem.

Związek Propagandy Turystyki wyznaczył przewodnika-informatora, który dozorując pomnik udziela jednocześnie zwiedzającym informacyj, Zarząd Miejski zaś na wniosek wiceprezydenta Nagurskiego postanowił kosztem miasta odmalować Trzy Krzyże i wybudować w przyszłości odpowiednie ogrodzenie, któreby uniemożliwiło dalsze oszpecanie powierzchni pomnika.

Pożar w Chazbijewiczach

Wczoraj starostwo powiatowe w Wilnie zaalarmowane zostało wiadomością o wybuchu groźnej pożogi w dużej, dobrze zagospodarowanej wsi tatarskiej Chazbijewicze, położonej na terenie gminy troc kiej.

Pierwsze relacje doniosły, że cała wieś stanęła w płomieniach. Na miejsce wyjechały straże ogniowe z pobliskich miejscowości.

O godzinie 6 nadeszła do Wilna wyczerpująca relacja, świadcząca, że alarm był przesadzony. We wspomnianej wsi istotnie wybuchł groźny pożar. Ogień powstał w jednej ze stodół miejscowego gospodarza i zaczął się szerzyć ze znaczną szybkością.

Na szczęście z pomocą pośpieszyło znajdujące się w pobliżu wojsko, które wraz z mieszkańcami wsi oraz przybyłymi następnie ochotniczymi strażami og niowymi „szybko pożar zlokalizowało.

Pastwą płomieni padły dwie stodoły wraz z inwentarzem.

Według prowizorycznych obliczeń straty sięgają 3 tysięcy złotych.

Autobus zabił rowerzystę

Dn. 20 bm. o godz. 19 min. 20 na 18 km szosy Słonim—Baranowicze rowerzysta Teodor Połojko ze wsi Mogilany, pow. baranowickiego, wpadł z roweru pod autobus, zdążający z Baranowicz do Słonima. Rannego Połojkę tymże autobusem dostarczono natychmiast do znajdującego się w pobliżu obozu ćwiczeń, gdzie lekarz stwierdził już zgon. Zwłoki Połojki złożono i zabezpieczono we wsi Nowa-Mysz, pow. baranowickiego.

Pocisk koło Bazyliki

21 b. m o godz. 15-ej robotnicy zatrudnieni przy robotach ziemnych koło Katedry w Wilnie znaleźli pocisk armatni małego kalibru, który dostarczyli do policji.

Wiadomości radiowe

MIĘDZYNARODOWY MECZ TENISOWY POLSKA—WŁOCHY

Transmituje Polskie Radio dla swych słuchaczy.

W dniach 23, 24 i 25 bm. rozegrany zostanie na kortach Legii w Warszawie międzynarodowy mecz tenisowy pomiędzy Polską a Włochami o Puchar Środkowej Europy.

Obydwa państwa wystąpią tutaj w swych najsilniejszych składach. Wśród zawodników włoskich wspomnieć należy o Palmierim, który w meczu towarzyskim w roku 1933 pokonał w stolicy Hebdę o raz Tłoczyńskiego. Palmieri jako eks - zawodowiec nie może brać udźiału w zawodach o Puchar Davisa, — w grach o Puchar Środkowej Europy niema tak surowych rygorów, przeto Palmieri może stanąć tym razem na korcie. Ze strony Polski wystąpią również najlepsze rakiety: Hebda, Tłoczyński, Spychała, Wittman i Warmiński. Zawody więc przedstawiają się niezwykle interesująco.

Polskie Radio transmitować będzie fragmenty tych rozgrywek w następujące dni: dnia 23 lipca od godz. 19,50 do 20 min. 05, dnia 24 lipca o godz. 19,50 do 20,00 (obydwie te transmisje na fali ogólnopolskiej), oraz dnaj 25 lipca w zasięgu lokalnym Warszawy od 20,00 do 20 min. 15.

II SYMFONIA BEETHOVENA

w koncercie radiowym.

Rozpoczęty nie dawno muzyczny cykl radiowy „Symfonie Beethovena" które nadawane są z płyt gramofonowych, zapowiada na dzień 23 lipca t. j. piątek o godzinie 19,00 II Symfonię. Utwór ten wykona orkiestra Filharmonii Wiedeńskiej pod dyr. Klemensa Krausa.

Bezpośrednio po tej audycji o godz. 19,35 Tadeusz Łuczaj znany dobrze radiosłuchaczom śpiewak o pięknym barytonie wykona pieśni Beethovena.

Miss Belgia



Na zdjęciu naszym p. Jose Decoeur, która została uznaną za najpiękniejszą kobietę Belgii, zyskując tytuł miss Belgia.

Śmiertelna rozprawa nożowa

W nocy 19 bm. w kol. Żydziszkach, w mieszkaniu Wincentego Lachowicza w czasie zabawy wynikła bójka, przy tym pijany Jan Fiedorowicz zabił nożem Michała Łubowskiego oraz zranił ciężko Jana Kućko i Wincentego Lachowicza. Łubowskiego zatrzymano.

Spis zapowiedzi nr. 87.

Zapowiedź

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) nauczyciel gimnazjalny Roman Adalbert Dobrzycki, zamieszkały w Stołpcach syn ogrodnika Romana Dobrzyckiego i żony jego Teresy z domu z Bredów, zamieszkują w Lesznie;

2) książkowa Małgorzata Joanna Bartosiewicz, zamieszkała w Lesznie, córka w Lesznie zmarłego mistrza krawieckiego Józefa Bartosiewicza i żony jego Anny z domu Kretschmer, zamieszkałych w Lesznie chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Lesznie i w Kurjerze Nowogródzkim.

Leszno, dnia 20 lipca 1937 r.

Urzędnik Stanu cywilnego
Podpis nieczytelny. M. P.

Tabela loterii

8-ci dzień ciągnienia 2-ej klasy 39-ej Loterii Państw.

I i II ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 5.000 zł. na Nr. 23380

75.000 zł.: 5329

30.000 zł.: 141800

2.000 zł.: 133611

1.000 zł.: 167227 189208

500 zł.: 25187 55580 72974 79369 93747 107198 114964 154173 154685.

400 zł.: 2009 12102 41832 45195 130023 140312 187060

250 zł.: 39951 40850 74407 128206 130354 134831 151324 194696

200 zł.: 3992 7183 8373 8685 10108 13578 20280 42546 59825 60998 63811 63829 64036 66371 71910 75715 85258 90306 105850 120576 124771 135924 144219 145523 150539 157945 160834 176083 178793 184745

Wygrane po 150 zł.

227 914 1564 2943 77 8427 4361 88 891 5563 649 6273 458 512 63 7168 8177 377 948 9343 502 871 977

10542 880 11516 654 879 12350 553 43 618 13391 491 14015 77 389 15054 16015 51 626 17729 859 958 18237 19125 211 578 892 970

20014 554 614 948 22396 23667 745 24675 25537 645 778 967 26458 637 27255 28324 462 504 786 30788 31279 799 822 84 944 32144 65 297 341 441 44 563 33072 136 811 34493 760 35001 165 249 781 36462 729 37495 648

38945 40334 458 41129 42017 792 628 917 43247 69 540 53 844 916 44355 45146 523 681 948 73 46113 868 80 47329 538 48246 583 98 639 789 50527 864 51248 414 617 53837 919 54178 55002 28 688 56370 450 754 58956 58332 538 60484 970 64030 65654 770 75 66224 722 68180 69251 996 70431 71616 72647 801 73946 74719 75188 533 954

76309 77203 823 78426 535 827 980 79444 763 867 80119 314 783 939 81621 82196 716 83487 84127 47 205 677 764 85103 505 974 66203 406 767 87400 88794 89291 485 599 758 91445 546 986 92077 395 461 743 94320 93006 87 405 98011 195 488 773 825 99118 404 5 996 100240 427 833 101908 102379 103043 211 678 958 106574 107121 475 516 645 108090 110439 111163 389 462 527 838 112079 706 113397 448 617 844

114742 64 116670 117024 99 118174 699 819 119184 697 835 90 946 120115 121043 180 92 628 122249 539 123327 77 93 124090 357 505 125264 81 578 982 126928 127254 76 509 128786 848 129277 130245 499 527 131179 388 538 130453 78 820 56 81 133133 134116 535 866 940 135479 136264 821 137326 999 138169 428 139536 42 140124 710 141127 291 600 142046 143450 82 144182 85 145743 146794 147629 148248 765 967 149278 150553 89 151225 680

152820 915 153063 415 632 154197 347 668 872 985 155138 492 156330 157361 496 158763 159013 435 160911 96 161088 328 163994 164363 165201 675 166451 167251 791 949 168385 974 169012 44 587

170130 805 171470 172969 173451 552 174843 176054 487 875 177962 178111 99 282 496 604 830 921 179491 180769 171053 299 468 566 182475 173201 75 184851 185084 241 186128 71 390 939 187129 188281 190463 598 192233 193325 450 602 194486 519 790 951.

Wygrane po 50 zł.

1142 808 405 616 74 95 713 2634 3877 4610 20 835 5133 296 352 590 633 859 6056 7041 195 546 8059 794 9129 633 847 10678 11329 595 830 12072 383 509 651 921 13194 455 848 59 94 14245 333 474 559 80 665 15295 550 16210 23 767 990 17171 18257 19013 538 604 20153 320 21080 338 660 892 22310 659 942 49 68 23114 24194 467 25099 117 21 95 367 815 26296 27035 473 75 802 28118 875 500 806 29083 193 449 974 30002 905 31074 812 993 32123 608 34000 343 678 35575 605 920 37331

38089 107 61 216 704 92 39109 516 697 753 958 40257 473 723 41114 25 39 207 582 821 42013 261 75 43752 45297 625 47206 438 909 86 48118 939 65 49460 76 51701 993 52066 583 944 54704 863 55266 56077 449 57497 940 58032 160 59093 406 546 724 60400 825 76 61326 844 62262 362 510 800 60 944 63225 624 765 937 64868 65560 774 66599 67014 569 665 68186 316 607 69213 28 364 460 70486 513 727 964 71551 72012 606 714 73471 562 74339 75448 697 933

76898 78408 504 932 79464 946 81005 183 408 82676 955 84410 85331 678 750 65 86002 15 220 695 87578 751 89017 30 90001 136 48 91008 508 92148 529 91 752 922 93671 733 94024 62 455 552 779 923 27 71 95200 97297 696 98036 91 234 476 648 99330 617 100240 311 101674 102363 66 818 103301 979 105271 317 633 747 98 982 106069 293 331 107002 350 108281 611 858 62 109103 39 110127 345 639 56 75 84 864 111350 674 707 946 112823 83 92 113319 444

114659 787 115208 796 116498 592 795 117278 572 118090 537 80 627 712 89 119835 999 120352 439 786 121199 122311 502 124707 125589 127073 591 778 930 128305 675 767 130532 922 131329 438 527 79 667 806 132331 133117 506 070 75 740 134842 919 135104 308 136192 137373 661 977 138154 354 96 425 682 139651 861 140843 141442 91 142209 143004 340 425 531 654 999 144572 916 145019 152 736 146085 144 255 81 147033 531 803 148065 408 522 90 987 149389 150363 993 151194 87 480

152034 325 819 153608 154024 542 155130 52 569 56014 292 528 157175 347 88 888 18084 644 91 159235 160042 349 60 856 997 161131 296 354 97 457 162292 97 561 163172 418 538 767 961 164001 258 67 351 978 165568 81 873 166593 167 283 563 96 168043 336 628 44 169189 647 789 883

170215 302 859 966 95 171243 860 969 172040 417 57 564 817 173869 174025 141 481 522 175107 312 858 804 74 176002 130 992 177282 672 178178 267 465 820 179120 381 534 648 907 180003 750 841 181844 182076 102 415 731 183480 840 184254 656 821 82 185179 491 872 989 186418 187011 340 88 188250 434 567 770 992 189161 294 943 190435 191928 192394 193244 432 621 194267 351.

III ciągnienie

Wygrane po 150 zł.

723 829 918 1177 2128 3390 4686 5559 736 6166 250 83496 7005 8347 553 9178 342 11914 12092 13620 14357 820 72 15090 18226

21400 23093 948 24371 25433 926 27191 571 80 942 29747 985 30355 790 31142 32590 33720 37037 216 38323 414

41670 45078 46338 47737 48392 487 49377 554 51449 53305 56550 57102 59456 60543 62670 921 68614 71021 72031 42 681 73086 844 74191 76440 79685 855

80341 81381 82597 85005 86589 87357 90642 970 92097 888 93399 997 95942 96043 772 905 54 99085 382

100278 101356 103519 833 104303 105415 774 109151 453 110935 111261 114156 486 117144 118375

120275 938 122534 806 975 123107 124063 125253 87 488 695 942 127116 264 991 128490 672 130146 384 133747 134049 708 84 138310 140349 808 141349 142779 144659 147029 143993 148892 149191 151479 152650 954 153624 155005 153 539 672 92

160012 162151 864 163278 164424 165933 166400 169446 171668 172636 703 174650 175879 176675 177632 179365 180220 585 181667 997 182554 884 185575 187277 188273 429 769 191138 731 913 192198 535 163066 523

Wygrane po 50 zł.

584 1431 3142 418 643 941 6030 7059 174 341 63 905 85 8376 967 10009 228 11584 984 13139 14488 15022 477 828 16773 18112 348 19722 21549 23534 87 647 24899 25428 77 27754 29001 422 30325 565 31115 490 839 924 32138 343 562 33208 32 321 973 34995 35303 9 558 85 977 36646 765 38045 384 998 39009 552 763

40026 499 913 42115 41 43056 224 709 44250 45000 235 46097 864 47282 794 48917 49456 50165 815 933 51333 52476 53137 54036 47 71 55614 56294 705 825 57068 700 58595 771 59645

60116 68 838 936 64589 66719 38 67581 68017 245 583 70494 932 75 71203 486 640 72681 73112 22 889 74251 530 75460 76341 77491 78016 615 885 79191

80159 72 81846 83783 84737 85377 543 86425 87156 434 784 88061 90596 815 38 92139 94479 824 942 95398 462 96331 97323 400 743

100344 102241 851 103261 104385 799 106627 906 107177 108278 385 110800 46 111166 582 97 714 114086 148 683 115366 78 116824 117121 379 491 742 118007 609 119110

121920 122298 123408 124017 21 125760 126312 624 128097 510 129705 131464 522 723 132323 133391 757 68 134051 897 136103 137303 138463 139052 714 897

142153 143281 926 144073 82 754 145041 666 910 146146 50 97 582 147784 861 148060 388 641 149448 150526 52 154976 155433 918 82 157874 158579 159498

160528 161938 162020 618 164893 166655 83 167245 169352 538 680 170269 424 171568 172779 173478 175117 293 848 176307 808 177056 423 781 179560 181750 182295 936 183906 185098 747 186923 187824 189733 820 190209 537 192261 196032 177 274 867 194537 734

IV ciągnienie

Główne wygrane

50.000 zł. na numer 113616

Stała dzienna wygrana zł. 20.000 na numer 108687

Zł. 10.000 893 28498

Zł. 5000 79227

Zł. 2000 71461

Zł. 1000 47356 80687 175430

Zł. 500 51460 52953 116979 187974

Zł. 400 44896 70280 91372 94032 96215 148382 164698

Zł. 250 8662 28544 35230 37693 67581 68594 86274 86607 90038 155193 164394 179205

200 zł. 10763 18008 21123 21814 22296 33815 43365 44006 50369 66668 71455 80158 82616 96863 103801 108903 115902 116404 121936 122564 125933 130854 136603 151069 165497 175811 177635.

Wygrane po 150 zł.

880 4153 694 6819 7411 745 9454 78 11246 13124 519 98 865 14622 16050 230 316 63 18034 19012 499 554 987 21084 541 22551 92 611 23820 25147 561 26836 28290 627 30624 31447 514 32003 462 613 968 33351 34127 35650 36382 37302 38029 3983 41844 46552 44124 45070 46213

50003 51223 54270 56571 58090 110 327 499 61542 62354 664 63323 95 64419 512 68284 69050 70127 71457 718 72781 924 73232 74405 646 76099 78072 79934 80765 81850 82874 85777 86024 80 303 625 87080 616 88806 89395 993 96 91782 92190 688 783 97099 98241

101466 670 104085 105881 106448 846 107508 109388 111142 112452 1443a115065 634 116282 827 117027 80 119566 974 121057 332 122687 125420 127231 128923 129118 130285 89 393 997 131074 189 412 320064 623 133221 133078 138875 138175 139417 140204 967 141113 255 463 142796 143130 145309 148485 993 149149

150948 151504 156472 158128 162509 800 166752 168535 96 170257 172068 956 173419 174213 587 178070 179576 183343 184185 545 608 185061 856 1881 189163 191130 192551 878 193821 19500

Wygrane po 50 zł.

604 773 1176 608 2576 746 810 3203 4693 760 824 5537 49 7699 811 9389 930 10055 13893 14298 331 503 15450 16570 17328 838 18319 19800 976 21417 22711 966 24002 25872 26285 917 28574 29054 435 786 30812 937 77 32765 868 33547 728 36761 861 37725 837 393733 666 954 41242 42003 106 831 43831 44272 364 513 612 40748 47687 706 48401 654 994 49229 992

50121 51034 130 867 52235 52169 454 644 979 54164 695 55227 325 88 972 56157 276 749 897 912 57255 995 58418 59586 784 60049 56 61187 572 602 92 62260 949 64512 95 65190 66273 806 26 67503 700 948 69370 426 552 70042 890 72036 721 73553 74513 178 536 75312 76371 77008 573 94 78396 882 79076 80593 82428 632 782 967 83554 952 84560 814 85160 71 596 87364 89248 91443 93503 91660 947 92 96915 97576 98376 99954

100147 101252 102091 457 103654 104099 945 105125 659 106447 568 107393 108627 109164 110556 111962 12866 114220 514 116967 117254 357 119043 256 120385 751 897 122226 397 925 124219 126148 721 127368 409 594 941 59 80 128557 775 129329 505 130020 72 122 37 802 131223 683 132485 134046 499 135125 817 136109 138742 52 139836 1401957 142995 144025 818 19 144085 670 145623 146456 71 514 147032 482 844

150683 152025 444 53 763 154848 979 156864 157124 330 485 160180 868 162372 163047 862 903 164484 166177 854 967 167225 382 895 922 171176 321 447 172641 174160 427 176762 180154 181608 182706 183841 67 184536 185338 990 186821 187876 189162 361 190846 191300 192795 193830

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Konto P.K.O. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Narutowicza 70
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 250.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17. — 19